

**Dla dolara****chcieliby zdobyć Europę****Ostra krytyka jednostronnych posunięć Bevina i Bidaul**

MOSKWA PAP. — Korespondent agencji TASS donosi z Paryża, że w kołach demokratycznych z ostrą krytyką spotyka się jednostronna akcja rządów brytyjskiego i francuskiego, które wysłały do rządów innych państw europejskich, z wyjątkiem Hiszpanii, zaproszenie wzięcia udziału w konferencji nad planem Marshalla w dniu 12 bm. w Paryżu, nie bacząc na to, że konferencja paryska trzech ministrów wykazała niemożliwość uzgodnienia punktu widzenia francusko-brytyjskiego i radzieckiego. W kołach tych podkreśla się, że rządy brytyjski i francuski usiłują narzucić swe stanowisko w sprawie pomocy amerykańskiej pozostałym państwom europejskim.

LONDYN (obsł. wł.) — Tylko siedem państw wyraziło do tej chwili gotowość przyjęcia zaproszenia na konferencję paryską, a mianowicie: Holandia, Belgia, Dania, Grecja, Włochy, Portugalia i Turcja.

MOSKWA PAP. — Dziennik „Izwestia” w artykule wstępnym, poświęconym politycznym, gospodarczym i kulturalnym osiągnięciom społeczeństwa radzieckiego, pisze — nawiązując do konferencji paryskiej: „narod radziecki uważnie śledzi wystąpienie przedstawicieli różnych państw na arenie międzynarodowej, głęboko wnikając w istotę ich posunięć politycznych i dyplomatycznych.

Któż z obywateli radzieckich nie odczuł zrozumiałej dumy, gdy przeczytał mocne oświadczenie Mołotowa na konferencji paryskiej, iż rząd radziecki nie może pomagać komukolwiek w zafatwianiu jego interesów, kosztem innych, kosztem słabszych lub małych państw.

Takie stanowisko mogło zająć tylko nasze państwo, które walczy o zdecydowanie o współpracy międzynarodowej na zasadach równości i niepodległości

wszystkich narodów i krajów. „Izwestia” przypomina słowa Mołotowa, że Związek Radziecki w najtrudniejszych warunkach przede wszystkim zawsze liczył na swe własne siły i że dzięki temu stale podnosi poziom swego życia gospodarczego. Dziennik widzi w tym przejaw poczucia wielkiej godności własnej Zw. Radzieckiego. Artykuł podkreśla wiare społeczeństwa radzieckiego we własne siły, w słuszność sprawy, o którą Zw. Radziecki walczy na arenie międzynarodowej.

Sojusz, który będzie trwał wieki**Delegacja Rządu RP opuściła Pragę, żegnana owacyjnie przez ludność Czechosłowacji**

PRAGA PAP. W dniu 4 bm. wieczorem, polska delegacja rządowa z premierem Cyrankiewiczem na czele, opuściła Pragę, udając się do Warszawy.

W godzinach wieczornych premier Cyrankiewicz podejmował na „Garden Party” w ambasadzie R. P. członków rządu czechosłowackiego z premierem Gottwaldem na czele, licznych członków polskiego korpusu dyplomatycznego, generalicji oraz przedstawicieli świata politycznego, gospodarczego, naukowego i kulturalnego stolicy Czechosłowacji.

Na „Garden Party” przybyli również ministrowie, wchodzący w skład delegacji rządowej oraz inni członkowie delegacji ze swymi współpracownikami. Późnym wieczorem nastąpiło w salo-

nach recepcyjnych dworca Wilsona roczyste pożegnanie polskiej delegacji rządowej. Przedstawiciele rządu polskiego żegnali członkowie rządu Czechosłowacji z premierem Gottwaldem i wicepremierami: Fierlingerem, Sirokym i Ursynem na czele. Obecni byli również gen. Svoboda, szef sztabu generalnego, gen. Bożoček, kanclerz prezydenta republiki, dr Smutny, przedstawiciele parlamentu i miasta Pragi, oraz wyżsi urzędnicy czechosłowacy.

Obecni byli też liczni przedstawiciele praskiego korpusu dyplomatycznego z ambasadorami: francuskim — Dejean, jugosłowiańskim — Czernej, postem Bułgarii — Simowem i charge d'affaires ZSRR Bodrowem na czele.

Na dworzec przybyli ambasador R. P. w Pradze — Wierbłowski, szef protokołu dyplomatycznego, minister pełnomocny Skalicky, którzy odprowadzili delegację polską do granicy, oraz amb. Czechosłowacji w Warszawie — Hejret, który odjechał wraz z delegacją do Warszawy.

Premier Gottwald, żegnając w serdecznych słowach polską delegację rządową — wyraził żywe zadowolenie z dalszego zacieśnienia się stosunków czechosłowacko-polskich, oraz przekazał najlepsze pozdrowienia dla narodu polskiego.

W odpowiedzi premier Cyrankiewicz podziękował w imieniu narodu polskiego za serdeczne przyjęcie. „Pozdrowienia, które przeze mnie przekazujecie — oświadczył premier Cyrankiewicz — za wieziemy do kraju, jako dowód zrozumienia ciężkich warunków Polski, które poniosła tak wielkie straty — podobnie, jak i Wy, — w walce o wspólną sprawę”. Premier wyraził przekonanie, że zawarte umowy, realizowane będą rzetelnie i szybko, ponieważ nie mają one charakteru koniunkturalnego i są wynikiem szczerzego dążenia obu narodów do dalszego zbliżania się i rozszerzenia wspólnych podstaw do budowy lepszej przyszłości.

Zyczeniami jak najpomyślniejszego rozwoju republiki czechosłowackiej i narodu czeskiego i słowackiego oraz okrzykiem na cześć trwałej przyjaźni polsko-czechosłowackiej zakończył premier swoje przemówienie.

Na peronie premier Cyrankiewicz przeszedł przed frontem kompanii honorowej, raz jeszcze serdecznie pożegnał się z premierem Gottwaldem, po czym przy dźwiękach hymnów narodowych polskiego i czechosłowackiego pociąg ruszył w drogę do Warszawy.

Na granicy polskoczechosłowackiej w Petrovicach pożegnali polską delegację rządową szef protokołu dyplomatycznego, min. pełnomocny Skalicky, przedstawiciele miejscowych władz, przedstawiciele wojska z dowódcą okręgu korpusu na czele, licznie zgromadzona ludność, jak również amb. R. P. w Pradze Wierbłowski.

Bezsilność rządu Ramadiera**Tylko rząd cieszący się zaufaniem mas może prowadzić dzieło odbudowy kraju**

PARYŻ PAP. Biuro polityczne francuskiej partii komunistycznej opublikowało komunikat, w którym oświadcza, że obecny rząd francuski nie może przeprowadzić gospodarczej odbudowy kraju na skutek wewnętrznych rozbieżności w swym łonie, a głównie wskutek

polityki, zmierzającej do przerzucenia całego ciężaru odbudowy Francji na barki klasy robotniczej i rzesz ludowych. Komunikat stwierdza, że warunki nowego rozwoju produkcji mogą i muszą być stworzone dla zaspokojenia słusznych żądań ludu pracującego. Polityka

zagraniczna powinna być — prowadzona w kierunku zwiększenia dostaw węglą z Ruhry, a polityka wewnętrzna w kierunku stworzenia demokratycznego rządu, cieszącego się zaufaniem narodu.

Franco chce wyłowić przeciwników**Referendum — pułapką na przeciwników dyktatora**

LONDYN (obsł. wł.) — Dziś odbywa się w Hiszpanii referendum w sprawie osławionej „ustawy o sukcesji”. W związku z referendami korespondent Reutersa podaje następujące szczegóły:

Lista uprawnionych do udziału w referendach wynosi 16 milionów osób, które będą zmuszone do głosowania. Uchylenie się bowiem od tego obowiązku publicznego „pociągnięciem za sobą kary grzywny i nagany (!)”.

Głosowanie ma być tajne, przy czym wszystkie kartki uznane za ważne mają być spalone natychmiast po zakończeniu głosowania. Wyjątek stanowiąc będą kartki „wzbudzające podejrzenie” (!).

Na marginesie tych zarządzeń w po-

litycznych kołach paryskich podkreślano, że Franco za pomocą „referendum” chce prosto wyłowić swoich przeciwników.

Samo wstrzymanie się od głosowania będzie uznane za „działalność antypaństwową”.

Przeciw represjom Czang-kaj-szeka protestują uczeni amerykańscy

MOSKWA PAP. Agencja TASS powołując się na dziennik „Takungpao” donosi, że 23 znanych amerykańskich profesorów, nauczycieli i działaczy społecznych wysłało do ambasadora amerykańskiego w Chinach Stuarta depeszę, w której proszą, by domagał się on od rządu chińskiego zaprzestania dalszych aresztowań wśród profesorów i

studentów chińskich, zwolnienia już aresztowanych i zagwarantowania ludności swobód demokratycznych.

Depesze podpisali: b. doradca polityczny Czang-Kai-Szeka Lattimore b. dyrektor amerykańskiej służby informacyjnej w Szanghaju dr John Fairbanks i wiele innych osób, zaznajomionych z warunkami w Chinach

Kroczyliśmy ramie przy ramieniu

Prasa czechosłowacka o sojuszu z Polską

PRAGA PAP. — Cała prasa stołeczna zamieszcza obszernie sprawozdania z po- bytu polskiej delegacji rządowej w sto- licy Czechosłowacji oraz liczne zdjęcia premiera Cyrankiewicza i towarzyszą- cych mu ministrów polskich.

„Rude Pravo” w artykule pt. „Na do- brej drodze” podkreśla doniosłe znacze- nie wizyty polskiej delegacji w Czecho- słowacji i stwierdza, że w czasie jej po- bytu w Pradze, naród czechosłowacki uświadomił sobie, że zawarta umowa z Polską, nie jest tylko zwykłym co- dziennym aktem politycznym, ale jest wyrazem prawdziwej przyjaźni obowi- zującej do współpracy i wspólnej obro- ny interesów. Organ armii czechosłow- ackiej „Obrana Lidu” zamieszczając spra- wozdanie z pobytu polskiej delegacji w Pradze pisze: „kroczyliśmy dzisiaj z Po- lakami ramie przy ramieniu, jak rodzeń- stwo”.

brała, tak szczerze, jak jeszcze nigdy w historii. Nasze umowy zabezpieczają przyszłość naszych dzieci i pomagają do utrwalenia pokoju światowego, naszego

własnego bezpieczeństwa, pokoju dla wszystkich i twórczej pracy. To są za- sady, na których razem z Polakami bu- dujemy nowe życie.

Nowa partia na Węgrzech

BUDAPESZT PAP. Były sekretarz generalny partii drobnych rolników-Ist- van Balog zwrócił się do prezydium zgromadzenia narodowego z prośbą o ze- zwolenie na utworzenie nowej partii po- litycznej pod nazwą „Niezależna Wę- gierska Partia Demokratyczna”. Jak po- daje dziennik „Nepszawa” nowa partia będzie miała charakter katolicki.

litycznej pod nazwą „Niezależna Wę- gierska Partia Demokratyczna”. Jak po- daje dziennik „Nepszawa” nowa partia będzie miała charakter katolicki.

Indie a ZSRR

MOSKWA PAP. W wywiadzie, udzie- lonym korespondentowi TASS, pani Vidja Laskhmi Pandit, nowy ambasador Indii w ZSRR, oświadczyła, że no- minację na ambasadora ZSRR przyjęła z dużą radością i uważa ją za wielki za- szczyt, połączony jednakże z również dużą odpowiedzialnością.

Związek Radziecki — zauważyła pani Pandit — jest naszym sąsiadem, a są- siedzi muszą żyć ze sobą w zgodzie i przyjaźni, wykazując wiele dobrej wo- li. Pani Pandit zaznaczyła, że dążyć bę- dzie do wszechstronnego zacieśnienia stosunków między Indiami i Zw. Ra- dzieckim.

Ambasador USA w Warszawie

WARSZAWA PAP. — W dniu 5 bm. przybył do Warszawy nowomianowany ambasador Stanów Zjednoczonych Ame- ryki Półn. — Stanton Griffis, powitany przez dyrektora protokołu dyplomatycz- nego — damę Gubrynowiczę oraz char- ge d'affaires Stanów Zjednoczonych A. P. w Warszawie, p. P. Gerald Keith na czele członków ambasady w pełnym składzie.

6 mil. bezrobotnych w USA

MOSKWA obsł. wł.). Agencja TASS powołując się na dane statystyczne ru- chu różnych departamentów amerykań- skich stwierdza, że ogólna liczba bez- robotnych w Stanach Zjednoczonych wynosi obecnie w przybliżeniu 6 milio- nów osób (dokładniej — 5.860.000).

Różnice między ostatnimi danymi państwowego biura statystycznego, o- kreślającymi stan bezrobocia na 2 i pół miliona a cyfra wymieniona wyżej, agencja tłumaczy faktem, iż dane staty- styczne nie uwzględniały 1.760 tys. osób zatrudnionych, jak wynika z raportów biura statystycznego ministerstwa han- dlu, jedynie częściowo oraz 1.600 tys. bezrobotnych weteranów wojny.

Polityka stawiania Niemców na nogi

Rząd amerykański zakupuje w Skandynawii żywność dla byłych „panów” świata

NOWY JORK PAP. — W kołach wasyngtoń- skich wskazuje się, że zalecenia Herberta Ho- overa, zawarte w trzech jego raportach o sytuacji Niemiec z lutego i marca br. przyjęte zostały za podstawę polityki Stanów Zjednoczonych wobec Niemiec.

Świadczą o tym następujące fakty: 1) departament stanu zgodnie z sugestiami Ho- overa, poświęca obecnie szczególną uwagę sprawie importu do Niemiec żywności ze Skandynawii. Specjalna misja, na której czele stanął dr. Ed- ward Acheson, brat byłego podsekretarza stanu,

wyjedźła w najbliższej przyszłości do państw Europy północnej, by omówić z nimi sprawę za- kupu nadwyżek ich zasobów żywności dla Niem- ców zachodnich.

2) wiadomo dalej, że bawiący obecnie w Niem- czech amerykański minister rolnictwa Anderson będzie próbował rozwiązać problemy rolnicze Niemiec zgodnie z zaleceniami Hoovera. Wraz z Harrimanem ma on zbadać możliwość całkowitego wykorzystania zasobów żywnościowych Niemiec oraz możliwości produkcyjne stref zachodnich, zwłaszcza zwiększenie produkcji nawozów sztucz- nych, ograniczonej na podstawie porozumienia wszystkich czterech państw okupacyjnych i wre- szcie

3) z zaleceniami Hoovera najzupełniej iden- tyczne są wnioski ogłoszonego w piątek w Wa- szyngtonie raportu podkomisji komisji spraw za- granicznych izby reprezentantów, na której czele stoi republikanin Vorys, zwolennik jak najszcze- dniejszego dysponowania funduszami amerykań- skimi dla zagranicy.

Zgodnie z poglądami Hoovera, raport ów stwierdza, że jedynym sposobem odciążenia Sta- nów Zjednoczonych jest: a) ostateczne zniesienie reparacji z bieżącej produkcji niemieckiej, b) zre- zygnowanie z dotychczasowych programów kara- nia Niemiec i Japonii, zmierzających do osłabienia bądź zniszczenia obu tych krajów, c) ustalenie nowych poziomów produkcji, które pozwolą Niem- com i Japonii pokryć ich potrzeby drogą impor- tu i stworzą nadwyżki eksportowe, pozwalające na odbudowę reszty Europy i Dalekiego Wscho- du. Produkcja takich materiałów, jak węgiel, stal i chemikalia winna być, zdaniem autorów raportu, podniesiona do poziomu przedwojennego[!].

Dzikie strajki w Anglii

LONDYN (obsł. wł.). W Wielkiej Brytanii rozpoczęła się seria tak zwa- nych „dzikich strajków”. Wczoraj były zamknięte wszystkie sklepy spółdziel- cze Londynu, których 4 tysiące praco- wników zażądało podwyżki płac. Wo- bec tego część ludności stolicy nie otrzy- mała swych przydziałów żywnościow- ych.

sięcy pracowników autobusów państwo- wych, którzy żądają takich samych sta- wek, jakie otrzymują pracownicy auto- busów samorządowych. W okręgu Mid- lands porzuciło pracę 700 pracowników autobusów, w Zachodniej Walii — 1500. Zapowiedzieli oni, iż w wypadku rozpo- częcia rokowań o podwyżkę płac w so- botę, powrócą do pracy w poniedziałek.

W chwili obecnej grozi strajk 19 ty-

Sesja gospodarcza O.N.Z.

rozpoczęła obrady w Genewie

BERN PAP. W Genewie rozpoczęły się obrady komisji gospodarczej ONZ dla Europy. Obrady zajął przewodni- czący Waerum, delegat Danii. Zazna- czył on, że należy zastanowić się nad tym, w jaki sposób uzgodnić działal- ność komisji z rozmaitymi ogólnymi pla- nami gospodarczymi.

W obradach biorą udział przedsta- wiciele St. Zjednoczonych, Zw. Radziec- kiego, Francji, Polski, Belgii, Białorusi,

Danii, Czechosłowacji, Islandii, Luksem- burgu, Holandii, Norwegii, Turcji, Szwecji, Jugosławii i Ukrainy.

Delegacje belgijska wystąpię ma z

propozycją umieszczenia na porządku dziennym obrad zagadnienia waluty nie- mieckiej i stosunków handlowych z Niemcami.

Amnestia dla Kesselringa

RZYM PAP. Dowództwo brytyjskie we Włoszech zakomunikowało, że wy- rok śmierci na 3-ch wyższych wojsko- wych niemieckich von Kesselringa, hi- tlerowskiego dowódcę naczelnego we

Włoszech, von Mackensena, dowódcę 14 dywizji niemieckiej we Włoszech oraz Meltzera, niemieckiego komenda- nta Rzymu został zamieniony na doży- wotnie więzienie

Obrońcy Hugenerga

BERLIN PAP. W związku ze zwolnie- niem Alfreda Augenerga pismo „Vor- waerts” opublikowało artykuł następu- jącej treści: Jeden z najgorszych przed- stawicieli kapitału monopolistycznego który dopomógł hitlerowskiemu faszyz- mowi w dojściu do władzy, przebywa znów na wolności. To właśnie on wraz z Schachtem i Papenem zmusił zgrzy- białego Hindenburga do mianowania Hitlera kanclerzem rzeszy. To właśnie on zorganizował sojusz hitleryzmu z nie- miecką partią ludową i „stalowymi hel- mami” w celu rozpoczęcia wspólnej w- ki przeciwko republice. Nie ma zapewne w Niemczech wielu ludzi, których sum- ienie obciążone byłoby tytułu zbrodnia- mi, co tego zatwardziałego przestępcy wojennego. I obecnie, po 8 miesiącach, zwolniono go z więzienia, by mógł we- spół z swymi kompanami, przebywają- cymi na wolności — Kruppem, Siemen- sem, Witsleberem i innymi — knuć in- trygi przeciw demokratycznym Niem- com.

Nasza nowela

Alphonse Allais

Małżeństwo na wyrost

Humoreska

Och! Te wieczory w Cafe de Paris, te straszne wieczory, w których byłem pastwą brutalnych ataków ze strony celnika dzięki moim niezręcznym posunięciom! Nigdy nie miałem zdolności, ani upodobania do kart. I dziś jeszcze, mimo ogólnowej próby, którą przeżyłem, jestem onalibetą w tej dziedzi- nie. Ale wówczas... nie mogłem nawet zapo- miętać, że w tej przeklętej grze dziesiątka była główną kartą... Co ja przeżyłem, mój drogi, gdybyś wiedział, ile się naclerpta- lem!

Aż nareszcie pewnego dnia, mniej więcej po upływie tygodnia, wytrwałość moja zo- stała sownie nagrodzona. Celnik zaprosił mnie na obiad. Pani celnikowa była uroczą.

Obejście jej czarujące. Jako węgle gorące rozżarzyło się biedne moje serce...

Siedzieliśmy w bowialnym pokoju: ja przeglądałem album z fotografiami, ona — mój ideał, moje bóstwo — objaśniała mi: „Mój kuzyn Paul, moja ciotka Ivonne, mój wuj itd.”

— Te osobę pan zna — powiedziała, wskazując na jakiś kobiecy szkielec.

— Naturalnie — odrzekłem to — made- moiselle Claire!

— Weale nie! To ja, kiedy miałam 20 lat. Opowiedziała mi, że gdy miała 20 wie- sen była jak dwie krople wody podobna do Claire, swej córki, podobna do tego stopnia, iż patrząc na Claire ma złudzenie, jakgdyby

Na marginesie

Otrzeźwienie

W nowopowstałym, emigracyjnym miesięczniku „Ruch Chrześcijańsko-Społeczny” ukazał się arty- kul J. Badeniego p.t. „Emigracja nierządem stoi” zawierający takie oto słowa prawdy pod adresem rozmaitych menetrów londyńskich:

„Zainteresowania naszej emigracji — pisze p. Baden — są dalekie od właściwych. Prawie wszy- skkie pisma i pisenka, których tyle i tak niepotrzeb- nie wydajemy, poświęcają swe zdolności, zapal, no i subwencje — majomościaczkowym intrygom, rezolucjom kawiarnianym, tym wszystkim drugo- i trzeciorzędnym rzeczom, które w niezdrowych oczach emigranta urosły do rozmiarów polskiej ra- cji stanu. Z roku na rok mniej potrzebni, a opinia o Polakach wręcz szkodliwa”.

A jednocześnie, bardzo „nieprzejednane” do- tychczas sztokholmskie „Wiadomości Polskie” stwier- dzają w artykule pt. „Nastroje kraju”:

„Nie da się zaprzeczyć, że polityka Rządu o- siągnęła w znacznym stopniu zamierzony cel. Stan umysłów, jaki panuje obecnie, uzasadnia twierdze- nie, że nastąpiła normalizacja stosunków. Najsil- nej podkreślanym tego dowodem jest ujawnienie się „laxów”. Ludzie nie mogą ustawicznie żyć w oczekiwaniu na nie wleciające się w życie „zmia- ny na lepsze od zewnątrz”. Szereg dowodów wskazu- je, że na Zachód liczyć nie można. Po okresie napięcia, nastąpił okres odprężenia. Ludzie nabrali pewnego zaufania i chcą pracować pozytywnie... Poprawiły się niewątpliwie warunki ekonomiczne w miastach. Ludzie na ogół co raz lepiej dają so- bie radę, wiele osób żyje nawet bardzo dobrze”.

Zacylowane wyżej glosy prasy emigracyjnej świadczą — na równi z wieloma im podobnymi — o postępującym ostryżewieniu politycznym wśród tych kół emigracyjnych, które nie utraciły całko- wicie poczucia — rzeczywistości. Ale z trzeźwych sądów i opinii należałoby jednak wyciągnąć odpo- wiednie wnioski: skończyć z zabawą w emigracji, powrócić do kraju i stanąć do wspólnej, twórczej pracy. B. D.

SZKOŁA PRZEMYSŁOWA przy Zgier- skiej Fabryce Maszyn w Zgierz, ul. Dąbrowskiego 20

poszukuje

Dyrektora wyżej wymienionej szko- ty, możliwie inżyniera — mechanika.

DYREKCJA

CZYTAJCIE „Głos Robotniczy”

widziała swoje odbicie w lustrze.

— Czyż to było możliwe?! Ta czarująca istota, rozkosznie tłuszcuchna, była kiedyś suchą jak drzazga dziewczyną?!

Wówczas, mój drogi przyjacielu, przyszła mi do głowy myśl, która nieblańską rado- cią napeniła me serce.

Mam, mam wreszcie szczęście w rękł

Jeśli matka była tak podobna do córki — rozumowałem — rzecz jasna, że przyjdzie czas, kiedy córka będzie wiernym odbiciem matki.

I oto przyczyna, dla której ożeniłem się z Claire tydzień temu. Dziś moja żona ma lat 20. Jest bardzo chuda i brzydka. Ale za lat 20, mając wiosen 40, będzie czarująca, jak matka. Muszę tylko czekać cierpliwie, nia ponadto!

I Golydor, pełen dumy uzasadnionej, do- dał:

— Nie będziesz mnie teraz przezwał pół- g...ziem, he?.. spolszczył Pow.

Plan pracy kół partyjnych PPR

na miesiąc lipiec b. roku

6 lipca Walne zebranie Zw. Partyzantów.
7 lipca Posiedzenie koła w Pow. Spółdz. RH. odprawa Komendantów MO.
8 lipca — Posiedzenie koła w f-mie Wunsche i Huta Edwardów.
9 lipca — Posiedzenie koła w Hucie B. Morawski i Metalurgia.
10 lipca — Posiedzenie koła w firmie Thonet Mundus i Kinie „Wolność”.
11 lipca — Posiedzenie koła w f-mie Kryzel i Wojakowski.
12 lipca — kół terenowych miejskich i w PCH.
13 lipca — Wyjazd do Łodzi.
14 lipca Posiedzenie koła w Pow. Spółdzielni RH i w Urzędzie Pocztowym.
15 lipca — Posiedzenie koła w PUBP i komisarjat MO.
16 lipca — Posiedzenie Aktywu w firmie Metalurgicznej i Taborze Miejskim.
17 lipca — Posiedzenie koła w f-mie Thonet Mundus.
18 lipca — Posiedzenie koła u Kolejarzy i w Cegielni Miejskiej.
19 lipca Posiedzenie koła w folwarkach i w Starostwie.
20 lipca — Wyjazd do Koniecpola.
21 lipca — Posiedzenie koła w Powiatow. Spółdz. RH.
22 lipca — Posiedzenie koła w f-mie Szpiro i Wejbert.
23 lipca — Posiedzenie koła Metalurgia. Wunsche.
24 lipca — Posiedzenie koła w Thonet Mundus, Kryzel-Wojakowski.

25 lipca — Posiedzenie koła w Kinie „Wolność” i PCH.
26 lipca — Posiedzenie koła Terenowe i w Cegielni Miejskiej.
27 lipca — WYJAZD W TEREN.
28 lipca — Posiedzenie koła w Pow. Spółdzielni PH i w Hucie B. Morawski.
29 lipca — Odprawa Sekretarzy kół i posiedzenie koła w hucie Edwardów.
30 lipca — Posiedzenie koła w f-mie Wunsche i w Komisarjacie MO.
31 lipca — Zbieranie materiału sprawozdawczego.
Sekretarz Miejskiego Komitetu PPR
(—) Urban

Kącik rolnika

Celem zabezpieczenia siewnych nasion oleistych rzepaku ozimego na tegoroczne kontrakty, Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Olejarskiego skupuje bezpośrednio w państwowych majątkach ziemskich oraz u drobnych rolników siewny rzepak ozimy.

Za 100 kg. siewnego rzepaku ozimego z tegorocznych zbiorów — przy czystości 94 proc. i przy właściwej wilgotności — PZPO płaci 10.000 zł.

Groźny pożar w Stobiecku

W dniu 3 lipca w godz. popołudniowe wsi Stobiecko Miejskie wybuchł groźny pożar w zabudowaniu ob. Bierneckiego Józefa przy ul. Zeromskiego.

Przyczyną pożaru był źle zabezpieczony komin na strychu.

Ogień szybko przeniósł się na słomiany dach domu mieszkalnego, który

w krótkim czasie stanął w płomieniach rozsiałego żywności.

Na chwilę przed przybyciem straży ogniowej z Radomska, pożar przeniósł się na sąsiednie zabudowanie ob. Wolskiego Wacława i Kusek Katarzyny. Energiczna akcja straży ogniowej z Radomska przyczyniła się do umiejscowienia pożaru. Sąsiadujące budynki zostały

uchronione, dzięki sprężystej akcji strażaków, którzy wykazali wielkie poświęcenie i odwagę.

W akcji lokalizowania i gaszenia pożaru brały udział trzy straże: Ochotnicza Straż Pożarna z Radomska, straż z Rdziechowic i straż Stobiecka Miejskiego.

Zły stan sanitarny w mieście

W związku z nastaniem upalnych letnich dni, postanowiliśmy zainteresować się stanem sanitarno-porządkowym w naszym mieście. Miasto nasze posiada dużą ilość zieleni i kwiecia, ale nie zgodzimy się z nikim, kto by twierdził, że stan sanitarny i porządkowy jest należyty.

Otóż zaglądamy wewnątrz podwór i placów, wokół zabudowanych domami, w których mieszka i żyje ludność. Widzimy tam niby to kanalizacyjne ścieki

ale odkryte i pełne cuchnącej cieczy i przeróżnych gnijących odpadków. Wszystko to razem tworzy jedno wielkie siedlisko różnych bakterii i wstrętną woń nad którą unoszą się całe kłębowiska różnej wielkości much. Wyżej opisany obrazek możemy zauważyć w posesjach przy ul. Reymonta pod nr 20, 22, 24. Nieco podobne przedstawia się przy ul. POW w posesjach miejscowych ob. od strony parku. Napotykamy i takie pod-

wórka gdzie jest brudno i niechlujnie, a tam właśnie znajdują się piekarnie, warsztaty masarskie itp.

W lokalach handlowych i przeróżnych owocarniach i sklepikach, pod względem czystości i higieny, wiele można mieć do życzenia.

Ten katastrofalny zanik czystości i higieny w naszym mieście tłumaczymy tem, że właściciele posesji, zupełnie nie dbają o porządek i czystość i coraz bardziej pod tym względem się zaniedbują. Z drugiej zaś strony, smutnym objawem jest to, że do tej pory nie mieliśmy zorganizowanej i urzędującej Komisji sanitarno-budowlanej, do której właśnie to zagadnienie należy. Po prostu wydaje się to dziwnym, aby odpowiedzialne czynniki nie dostrzegły braku takiej Komisji, która, by przyczyniła się do usunięcia tego zła, zaprowadzając w mieście należyte porządki sanitarne.

Trzebaby ten brak jak najszybciej usunąć, aby mieszkańcy naszego miasta mogli żyć we względnie możliwych warunkach sanitarnych.

„SPRAWA HONORU”

Potworny mord w Tuszynie

Wyrodni synowie zgładzili 72 letnią matkę

Dnia 4-ga bm. miasto Tuszyn pod Łodzią było widownią bestialskiego mordu, popełnionego przez dwu braci Tadeusza i Stanisława Ponieckich na osobie ich matki — Marii Ponieckiej 72 letniej staruszki.

Rodzina Ponieckich posiadała w okolicy Tuszyna 8 ha ornej ziemi. Gdy przed niedawnym czasem zmarł ojciec rodziny, dwaj bracia — Tadeusz i Stanisław Ponieccy postanowili zmusić prawowitą właścicielkę mająteczku ziemskiego — ich matkę, by ziemię tę rozdzieliła pomiędzy nich, pomijając w podziale trzy żyjące siostry.

Matka jednak nie chciała się zgodzić na podział majątku za jej życia.

Na tle sporu majątkowego od tej pory powstawały stale kłótnie między matką i synami, żądnymi objęcia w swe posiadanie ojcowizny.

Mieszkańcy domu przy ul. Źródlanej w Tuszynie, gdzie odbywały się stale awantury między wyrodnymi synami i matką w dniu 4-ym bm. dokonali straszliwego odkrycia. Znaleźiono bowiem okropnie zmasakrowane zwłoki staruszki z uciętą głową w jej mieszkaniu.

Jak w toku szczegółowego dochodzenia ustalono, zbrodni dokonali dwaj synowie Tadeusz i Stanisław. Dwydwaj występnymi braćmi został zatrzymani przez Milicję Obywatelską — i przyznali się do popełnienia bestialskiej zbrodni.

W czasie kłótni, jaka wynikła między synami a matką, jeden z braci uderzył staruszką kawałkiem żelaza w głowę. Gdy Poniecka padła zemdlna bracia związali ją i z premedytacją od-

bali jej głowę od tułowia.

Straszna zbrodnia, wzbudziła zrozumiałe oburzenie wśród mieszkańców Tuszyna.

Rozwój oświaty na wsi

Zjazd pisarzy chłopskich radzi nad podniesieniem kultury w kraju

W Rytwianach odbył się Ogólnopolski Zjazd Pisarzy Chłopskich.

Na zjazd przybył minister Kultury i Sztuki, Stefan Dybowski, wiceminister Przemysłu i Handlu, Eugeniusz Szyr oraz wiceminister Oświaty, Wilhelm Garnarczyk.

W imieniu rządu przemówienie powitalne wygłosił min. Stefan Dybowski. Mówca scharakteryzował dotychczasową sytuację na odcinku kultury i sztuki, stwierdzając m.in. że w pierwszym okresie budowania demokracji ludowej w Polsce rząd największą uwagę poświęcił sprawom gospodar-

czym. Obecnie szczególną troską Rządu jest rozwój oświaty i kultury.

W imieniu min. Oświaty, Skrzyszewskiego, i NKW Stronnictwa Ludowego powitał zjazd wiceminister Garnarczyk, który zwrócił uwagę pisarzy chłopskich na kulturalne potrzeby wsi.

Po przemówieniach powitalnych nastąpiło wręczenie laureatom konkursu tygodnika „Wieś” nagród za sztuki teatralne. Pierwszą nagrodę w kwocie 40.000 złotych otrzymał Teodor Godzickiewicz za sztukę pt. „Królewska rusznica”. Drugą nagrodę w wysokości 25.000 złotych zdobył młody, utalentowany pisarz śląski, Gustaw Przekacz z Trzynieca za ludowy utwór sceniczny „Ondraszek”, stanowiący próbę stworzenia historycznego dramatu o chłopskiej walce klasowej.

Porządek dzienny pierwszego dnia obrad wypełnił referat ob. Żółkiewskiego na temat obecnej sytuacji inteligencji polskiej.

W drugim dniu obrad wicemin. Garnarczyk i kurator dr Baculewski referowali sprawy szkolnictwa. Po referatach rozwinęła się dyskusja.

W trzecim dniu obrad nastąpiły referaty wiceministra Szyra — „Warunki rozwoju przemysłu w Polsce i jego konsekwencje, ze szczególnym uwzględnieniem wsi” oraz Janusza Roszkowskiego — „O prawnej odpowiedzialności chłopca za warsztat pracy”.

Gdzie są Komitety Domowe

Miasto Radomsko nie zna zupełnie instytucji Komitetów Domowych. W całym szeregu domów nie zostały one w ogóle zorganizowane. A brak działalności Komitetów jest właśnie powodem ciągłych zatargów i awantur między lokatorami a gospodarzem, do których niekiedy jest przyzywane Milicja dla zneutralizowania wynikających kłótni na podwórach. Gdyby istniał Komitet Domowy — wszelkie swary i incydenty byłyby łagodzone na miejscu, bowiem działalność Komitetu jest bardzo rozległa i ujęta w odpowiednie przepisy.

Mamy na przykład do czynienia z lokatorem denego domu, który systematycznie upija się — po czym wszczynają awantury ze wszystkimi i zakłóca spokój w całym domu. Niektórzy z lokatorów tolerują „wybryki” swojego sąsiada i nie chcą wzywać Milicji. Gdyby zaś był na miejscu Komitet Domowy, zapewne ukrociłby te ustawiczne „harce” lokatora.

Zwracamy się z apelem do mieszkańców m. Radomska, aby niezwłocznie przystąpili do organizowania Komitetów Domowych.

W sprawie organizowania Komitetów Domowych odpowiednie władze też powinny okazać pomoc i swoją inicjatywę.

Więści z kraju

AKCJA PRAKTYK WAKACYJNYCH
Akcja praktyk wakacyjnych w zakładach przemysłowych została przeprowadzona zgodnie z terminarzem. W przewidzianym terminie, tj. 17. 5. br. rozpoczęła pracę Centralna Komisja Praktyk, która do dnia 6. 6. rozdzieliła około 9.000 praktyk.

W zasadzie uczelniami wyższymi nie odmawiano praktyk. Gimnazjom i liceom przydzielono od 50 do 100 proc. praktyk. Nie wykorzystano wszystkich praktyk w przemyśle włókienniczym i materiałów budowlanych.

KUPCY Z KANADY NA MIĘDZYNARODOWYCH TARGACH GDAŃSKICH

Zarząd Międzynarodowych Targów Gdańskich otrzymał pismo od attaché handlowego poselstwa R.P. przy rządzie kanadyjskim, zawiadamiające o wycieczce grupy kupców i przemysłowców kanadyjskich do Polski w celu nawiązania kontaktów gospodarczych. Wycieczka wyruszyła z Nowego Jorku w dniu 18 bm. na m/s „Batory”.

MŁODZIEŻ CZECHOSŁOWACKA NA WCZASACH W POLSCE

W tych dniach przybyła do Warszawy 28-osobowa grupa robotniczej i akademickiej młodzieży czeskosłowackiej, udającej się na wczasy do ośrodka wypoczynkowego młodzieży student-

kiej w Uście nad morzem. W dniu 5 bm. goście pracowali przy jednym z obiektów odbudowywanej się Warszawy.

Dnia 7 bm. przewidziane jest przybycie 100-osobowej brygady młodzieży jugosłowiańskiej do pracy nad odbudową Warszawy. Brygada jugosłowiańska, która miała przybyć 1 lipca, opóźniła swoje przybycie o tydzień.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD HODOWLANY NA WYBRZEŻU

W dniu 1 bm. rozpoczął się w Gdańsku Ogólnopolski Zjazd Inspektorów Administracyjnych i Inspektorów Naukowo-Hodowlanych Państwowych Zakładów Hodowli i Roślin. W zjeździe wziął udział wiceminister Rolnictwa, Tkaczow. W pierwszym dniu zjazdu wygłoszono szereg referatów fachowych, w drugim dniu referaty dotyczyły planowania w hodowli roślin oleistych oraz informowały o osiągnięciach w zakresie roślin oleistych, odozobnych i innych.

W trzecim i czwartym dniu uczestnicy zjazdu zwiedzili gospodarstwa nasienne na terenie województwa gdańskiego. Państwowe Zakłady Hodowli Roślin posiadają na terenie woj. gdańskiego 23 majątki oraz 5 stacji hodowlanych.

850 Ośrodków Zdrowia zorganizowano już na terenie kraju

Na terenie całej Polski czynnych jest obecnie 850 Ośrodków Zdrowia, które są podstawowym elementem opieki leczniczo-zapobiegawczej. Ośrodki te zorganizowało Ministerstwo Zdrowia, które zamierza uruchomić w najbliższej przyszłości jeszcze 650 Ośrodków Zdro-

wia, co łącznie z już istniejącymi wynie sie około 1.500 Ośrodków (1.100 wiejskich i 400 miejskich). W Ośrodkach tych pracować będzie 3.500 lekarzy, 4.500 pielęgniarek oraz 2.200 położnych. Ponadto istniejąca liczba 100 punktów sanitarnych ma być podniesiona do 500.

Młociani przestępcy

Władze Bezpieczeństwa ujęły czterech młodocianych sprawców szeregu kradzieży i rabunków. Są to: Lech Kalinowski, Zdzisław Samler, Włodzimerz Gęsek i Stefan Kępa, zamieszkałi w Krakowie. Wymienieni zamieszkiwali w pensjonacie „Zuzula”, w Zakopanem, podając się za harcerzy. Po dwu dniach pobytu okradli właścicielkę, zabierając biżuterię i garderobę wartości 4 milionów zł., po czym doszczętnie zdemolowali urządzenie pensjonatu, usiłując podpalić budynek.

Zrabowane przedmioty przywieźli do Krakowa i tu spieniężyli. Podczas pobytu w Krakowie przestępcy usiłowali dokonać dwóch napadów na tubilerów.



Dnia 8 lipca o godzinie 16-ej w dzielnicy Śródmiejskiej Lewej — Południowa 11 odbędzie się odprawa wszystkich sekretarzy kół partyjnych. Sprawy ważne. Stawiennictwo obowiązkowe.

KURSY SZKOLENIOWE

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że w poniedziałek, 7 lipca, punktualnie o godz. 18-ej odbędzie się pierwszy wykład w ramach 3-go Dzielnicowego Kursu Szkoleniowego.

Temat wykładu: „Polska Współczesna”.

Dzielnice: Bałuty — tow. Czarniecki, ((Górna — tow. Jakubiec, Górna Lewa — dyr. Sokolowski, Górna Prawa — tow. Waskowicz, Śródmieście — dyr. Spychała, Staromiejska — tow. Cyranski, Śródmieście Lewe — dyr. Hryniewicz, Śródmieście Prawe — tow. Niłtecki, Widzew — tow. Karpiński, Ruda Pabianicka — tow. Nowak.

Na taśmie 100 metrów



Dzieci robotnicze na koloniach

Wysilek inicjatorów uwieczniony sukcesem. W tych dniach odbyło się uroczyste otwarcie kolonii dziecięcej Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 18 w Kolumbie. Na uroczystość tę przybyli liczni goście z prezydentem tow. Stawińskim na czele.

Witają nas uradowane twarze dzieci, matek i inicjatorów. W przemówieniach okolicznościowych robotników i kierownictwa PZPB Nr 18 brzmi radość z dzieła dokonanego.

Ze sceny przemawiają do nas dzieci. W piosence powitalnej opowiadają nam jak bardzo dobrze im w tym domu. Mała 5-letnia dziewczynka z prostą bez tropy deklamacją wierszyk: „Już nigdy czołgi niemieckie nie zdepczą nam ziemi ojczystej”. Prezydent tow. Stawiński życzy wszystkim organizatorom jak najlepszych wyników.

Najlepszą zapłatą za wasze trudy będą po ukończeniu wakacji, zdrowe ogorzone radośnie, twarze wychowanków waszych. Po zakończeniu oficjalnej części programu, zaglądamy w każdy kąt zabudowania kolonijnego, wszędzie czysto, przyjemnie, przytulnie.

— Nie mamy jeszcze łóżek, gdyż nie starczyło nam funduszy, więc dzieci w tym roku śpią jeszcze na sprężynowych materacach i siennikach, lecz w przyszłym roku łóżka będą napewno — wyjaśnia mi jeden z inicjatorów kolonii.

Przediera się do mnie jedna z matek:

— Napisać do waszej gazety, opisać wszystko jak dobrze tu naszym dzieciom, wychowałam już dwoje dzieci, lecz żadne jeszcze, nie przeżyło tak pięknych wakacji. Napisać, niech wszyscy przeczytają i może w roku następnym wszystkie zakłady pracy zorganizują takie kolonie, może wszystkie dzieci łódzkie korzystać będą mogły z pobytu na wsi.

Najbardziej jednak byłam zdziwiona porcją obiadów. Kierowniczka kolonii wyjaśniła mi, że dzieci na powietrzu mają „wilczy” apetyt. Zjedzą napewno wszystko, a może być, że nawet poproszą o „repetę”.

J. P.

Ze sportu

Łódź pod znakiem Lublina

Dzisiaj tylko... 22 spotkania o wejście do Klasy Państwowej

Dzisiejsze rozgrywki o wejście do Klasy Państwowej powiększają się znacznie. Do 28 drużyn, mających już pierwszą rundę poza sobą, dołączają się jeszcze mistrzowie okręgowi, którzy w dniu dzisiejszym przystępują do eliminacji o wejście do naszej ekstraklasy piłkarskiej.



PRZEDSTAWIAMY MISTRZÓW OKRĘGOWYCH
Do rozgrywek eliminacyjnych przystępują następujący mistrzowie okręgów:
Warszawa — Legia
Słask — Ruch
Kraków — Tarnovia

Łódź — Widzew
Poznań — HCP
Kielce — Partyzant
Krosno — Legia
Przeźmyśl — Polonia
Zagłębie — Sarmacja (Będzin)
Słask Opolski — Plast (Gliwice)
Dolny Słask — Victoria (Wałbrzych)
Szczecin — Pionier
Bydgoszcz — Polonia
Gdynia — Grom
Elk — Mazur
Mazury — Sokół (Ostrudza)
Siedlce — WKS
Lublin — Sygnal

KTO Z KIM GRA?

W dniu dzisiejszym spotkają się ze sobą:
Łódź: Sygnal (Lublin) — RTS Widzew.
Kraków: Tarnovia — Partyzant (Kielce)
Krosno: Legia (Krosno) — Polonia (Przeźmyśl)
Słask: Ruch — Sarmacja (Będzin)

Gliwice: Plast — Victoria (Wałbrzych)
Szczecin: Pionier — HCP (Poznań)
Bydgoszcz: Polonia — Grom (Gdynia)
Elk: Mazur — Legia (Warszawa)
Ostrudza: Sokół — WKS (Siedlce)

A TERAZ „WYBRANCY LOSU”

A teraz przejdziemy do „wybrańców”. Tutaj już sytuacja się wyjaśniła o tyle, że mamy już prawie mrowianych 7 kandydatów, a są nimi: Wisła, Polonia (Warszawa), AKS, Cracovia, Warta, EKS i Garbarnia. Walka toczyć się jeszcze będzie o dwa miejsca: w grupie I i grupie II.

Grupa I

W grupie pierwszej zmierzą się dzisiaj ze sobą: Szombierki — Polonia (W-wa), KKS (Poznań) — Polonia (Świdnica), Motor — Wisła, Ogniska — Skra.

Grupa II

Cracovia zmierzy się z Gedanią, AKS z naszym ZZK, Grochów z Pomorzaniem, Rymer z Orlim i RKU z Radomiakiem.

Grupa III

W grupie ostatniej spotkają się w Łodzi EKS z Lublinianką, Tęcza z WMK, KKS (Olsztyn) i Warta, a Garbarnia z Polonią (Przeźmyśl).

Z tych wszystkich spotkań pewne wątpliwości co do wyniku można mieć co do meczów: w grupie I — Polonia (W-wa) — Szombierki i w grupie II — RKU — Radomiak.

Kolarze DKS-u

szukają się do walki o puchar

Zgodnie z kalendarzem sportowym PZKol, Sekcja Kolarska Dzielnicowego Klubu Sportowego w Łodzi organizuje w dniu 22 lipca r. Ogólnopolski 100-km szosowy wyścig kolarski o puchar DKS-u. W tymże dniu odbędzie się również 30-km wyścig dla młodzików, posiadających karty wyścigowe. Wyścigi odbędą się na trasie Łódź — Łowicz, ze startem o godz. 9-ej na autostradzie o wylocie ul. Brzezińskiej. Startowe: dla licencji — 30 zł., karty wyścigowe — 30 złotych.

Zajęcia kierować należy: — DKS, Sekcja Kolarska, Łódź, ul. Nawrot 73-75 i w dniu wyścigów — na starcie.

Nagrody: przedmioty wartościowe i dyplomy, które będą wręczone zwycięzcom na specjalnej uroczystości w terminie późniejszym. Puchar DKS-u zwycięzca Ogólnopolskiego 100-km Wyścigu zdobywa na własność, dla macierzystego Klubu. Spodziewany jest liczny udział w tym wyścigu zawodników zamiejscowych.

Dzisiejsze imprezy Sportowe

Boisko KP Zjednoczone: godz. 10,30 — Mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A PZPN. Sygnal (Lublin) — RTS Widzew.
Boisko LKS-u: godz. 18,30 mecz piłkarski o wejście do Klasy Państwowej: Lublinianka — EKS.

rozgrywek w terminie późniejszym. Puchar DKS-u zwycięzca Ogólnopolskiego 100-km Wyścigu zdobywa na własność, dla macierzystego Klubu. Spodziewany jest liczny udział w tym wyścigu zawodników zamiejscowych.

Wędrowny obóz kolarski młodzieży łódzkich szkół średnich

Dnia 1 sierpnia 1947 r. wyruszył z Łodzi „Wędrowny Obóz Kolarski Junaków PW”. Jak już donosiliśmy obóz ten ma za zadanie propagować sport i tężyć fizyczną wśród najszerszych warstw społeczeństwa województwa łódzkiego.

Czy obóz podoba tym zadaniom? Jesteśmy przekonani, że tak. Program zajęć przewiduje codziennie rozgrywki sportowe lub pokazy, oraz ogniska lub wieczory kulturalno-świecicowe. Obóz liczy 25 junaków PW, uczniów łódzkich szkół średnich. W tej liczbie mieszczą się pełna obsada piłki siatkowej, piłki koszykowej, lekkiej atletyki, piłki nożnej,

szczypiornika (wszystkie z rezerwami), no i programów ogniskowych (dwóch harmonistów, 1 skrzypek, 2 gitarzystów, 2 pianistów, 1 srofer itd.).

Widać z tego, że młodzież szkolna łódzka wychowana jest wszechstronnie. Uczestnicy obozu chcą pokazać, że można jednocześnie i dobrze grać w piłkę i deklamować arcydzieła literatury polskiej.

Większość uczestników obozu stanowią uczniowie III Państw. Gimnazjum i Liceum im. St. Żeromskiego, poza tym dookołowane kilku uczniów z XVI Państw. Gimn. i Liceum i 32 Szkoły Handlowej.

Jeszcze o „skandalu gdańskim”

Nic o nas bez nas
ŁOZB jeszcze nic nie wie o uchwale PZB

Taką decyzję powzięto wczoraj na nadzwyczajnym zebraniu zarządu Łódzkiego Okręgowego Zw. Bokserkiego, zwołanego w związku z zajściem na turnieju czterech okręgów w Gdańsku.

Ł.O.Z.B., jak się okazuje, do tej chwili nie otrzymał jeszcze oficjalnego komunikatu z P.Z.B. w Poznaniu w sprawie dożywniejszej dyskwalifikacji Woźniakiewicza, z rozciągnięciem na wszystkie dziedziny sportu (?) i dyskwalifikacja 2-letnią Taborca, oraz 3-miesięczną — kierownika drużyny łódzkiej, p. Ejme, nie mniej jednak już teraz postanowił zapoznać się z przebiegiem zajęć z ust kierownika drużyny łódzkiej, aby zająć odpowiednie stanowisko we właściwej chwili.

CO ZEZNAŁ KIEROWNIK DRUŻYNY?

Z oświadczenia kierownika drużyny, p. Ejme, wynika, że:

1) P. Derda dyskwalifikując Woźniakiewicza uczynił to nieformalnie, uchylając przepisom regulaminowym, a przez to samo stwarzając precedens incydentu, który miał miejsce.

2) Zachowanie się kierownika drużyny było zgodne z regulaminem, gdyż składając protest przeciwko werdyktowi sędziowskiemu, działał w myśl przepisów regulaminu P.Z.B., który wyraźnie

mówi, że kierownik drużyny ma prawo złożyć protest nie tylko odnośnie którejś z walk, ale nawet odnośnie całości zawodów.

3) Kierownik drużyny, p. Ejme, dokładał wszystkich możliwych starań, aby zawody doprowadzić do końca i nie naraził organizatorów na przykrość z tego powodu, co mu się w zupełności udało.

4) Zawodnicy łódzcy, z wyjątkiem walki w wadze półśredniej, stoczyli wszystkie swe walki i swe sportowe zachowanie podkreślili jeszcze okrzykiem na cześć organizatorów po skończonym turnieju.

CO POSTANOWIONO?

Wychodzą z założenia, że w sprawie tej powinno być przeprowadzone szczegółowe i wyczerpujące dochodzenie, zarząd ŁOZB postanowił zwrócić się do Zrywu z prośbą o dostarczenie przez niego oficjalnych wypowiedzi w całej tej sprawie zawodników: Woźniakiewicza i Taborca, oraz czekać na oficjalny komunikat P.Z.B. z Poznania.

W razie potwierdzenia się enuncjacji prasy stołecznej, która została szybko powiadomiona od okręgu (?) o uchwale zarządu P.Z.B. — Ł.O.Z.B. zwróci się z prośbą o przeprowadzenie dochodze-

nia przy udziale obu stron zainteresowanych, a w przeciwnym wypadku odwoła się do nadzwyczajnego plenarnego zebrania Polskiego Związku Bokserkiego.

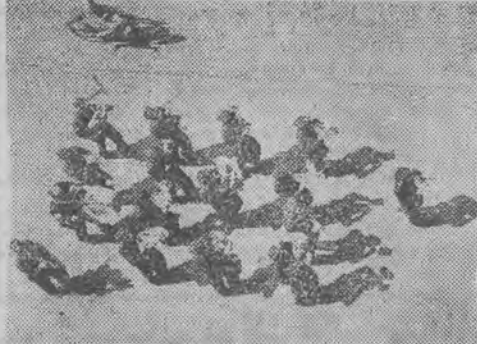
Na zakończenie warto jeszcze nadmienić, że ewentualna dyskwalifikacja Taborca należała wyłącznie do kompetencji Ł.O.Z.B., a nie P.Z.B.

Sprawa więc „skandalu gdańskiego”, jak widzimy, będzie miała jeszcze dalszy epilog.

Doświadczalna stacja energii atomowej

W niewielkim miasteczku na południu Stanów Zjednoczonych w Malhastone był profesor uniwersytetu w Tenessee, Wildroof urządził pierwsze prywatne, doświadczalne laboratorium do badań nad energią atomową, stosowaną dla celów pokojowych. Dotychczasowe doświadczenia Wildroofa wykazały przy minimalnym zużyciu uranu osiągnięcie takich temperatur i napędu energetycznego, jakie dachoby się osiągnąć przy zużyciu wielu ton innych paliw. Doświadczalna stacja Wildroofa wspomagać jedynie organizację naukowe i prywatni uczeni. Mimo ich wydatnej pomocy Wildroof już teraz szuka się na wąskie możliwości pracy. W liście skierowanym do rektora Wisconsin-University z prośbą o pomoc, stwierdził on, że „badania nad energią, która mogłaby uszczęśliwić ludzkość, (a jest obecnie używana we wręcz odwrotnym kierunku), powinno prowadzić państwo. Niestety, nasze państwo dotąd jeszcze nie poczuwa się do obowiązku uszczęśliwienia kogokolwiek”.

Z wydarzeń tygodnia



W środę powrócili do Łodzi uczestnicy I Ogólnopolskiego Splywu Kajakowego Włóknarzy do Szczecina. Uczestnicy splywu podczas przemarszu z Dworca Kaliskiego do domu Związków Zawodowych



Na fali wydarzeń

Tydzień polityczny świata

WZMOCNIENIA WSPÓŁPRACY Polski z innymi narodami słowiańskimi dowodzą podpisane ostatnio dwie umowy: o wymianie dóbr kulturalnych z Bułgarią i konwencja gospodarcza z Czechosłowacją. Umowy te świadczą o tym, że wzmocniają coraz bardziej swoje pozycje gospodarcze i polityczne. Polska staje się jednym z poważnych czynników w nowym układzie stosunków międzynarodowych na terenie środkowo-wschodniej Europy. Wypada tu przypomnieć, że omawiając osiągnięcia Polski w zakresie odbudowy powojennej i utrwalaenia demokracji, prasa narodów słowiańskich niejednokrotnie nawoływała do naśladowania polskich metod pracy i do przejmowania niektórych naszych założeń organizacyjnych.

PAŃSTWA SŁOWIAŃSKIE, które potrafiły przez przeprowadzenie zasadniczych reform demokratycznych zapewnić sobie możliwość postępującej szybko stabilizacji gospodarczej znalazły się po wojnie w sytuacji lepszej, niż wiele państw zachodnio-europejskich.

Sytuacja we Francji potwierdza raz jeszcze słusność zasady, że tylko jednolity front partii robotniczych daje gwarancję bezpieczeństwa przed atakami faszystów, który gdzieś indziej zaczyna podnosić głowę. Nie ulega wątpliwości, że powstanie spisku francuskiego obciąża bardzo rządzące koła polityczne, które osmielały przez swoje postępowanie reakcjonistów spod znaku Petaina.

STANOWISKO WŁOSKIEGO PREMIERA DE GASPERI ułatwia w znacznym stopniu rolę reakcji na klik na terenie Włoch, gdzie naciskowi reakcji od samego początku przeciwstawiali się mocni masy ludowe. We Włoszech postawa mas — co potwierdził wynik wyborów na Sycylii — nie pozwoliła dotąd reakcji na przeprowadzenie jej zamierzeń. Walka ze sfederowanymi siłami chrześcijańskich demokratów, kwalifikistów, monarchistów i innych przedstawicieli reakcji trwa jeszcze w całej pełni. Pamiętając doświadczenia ubiegłych lat klasa robotnicza Włoch stoi obecnie pod znakiem solidarnego protestu przeciwko zakusom de Gasperi'ego, które zmierzają do wprowadzenia na terenie Włoch systemu rządów policyjnych. Fala protestacyjnych strajków ogarnęła całe Włochy. W Bolonii, w Mediolanie i w Turynie stanęły najważniejsze zakłady przemysłowe. To, że nie zostały przeprowadzone żadne z przyrzeczonych przez rząd reform podgrza jeszcze sytuację w kraju, w którym panuje zamęt gospodarczy.

GOSPODARKA WIELU PAŃSTW po wojnie mioniej ma do przezwyciężenia duże trudności z powodu braku kredytów, zubożenia w surowce, braku odpowiednich urządzeń mechanicznych, zniszczonych przez wojnę. Trudności tych nie usuwa

Propozycje Polski w Europie wzmocnione. W państwach słowiańskich lepiej niż na zachodzie. Jednolity front robotniczy gwarancją bezpieczeństwa przed zakusami faszystów. „Dolarowy” plan Marshalla. Masy ludowe znają swoją drogę.

Plan Marshalla. W toku bowiem konferencji paryskiej, na której omawiano dokładnie szczegóły tego planu, okazało się, że jego realizacja natrafiby musiała na zasadnicze przeszkody. Plan odbudowy Europy jest możliwy jedynie pod warunkiem nie naruszania politycznej i gospodarczej niezależności państw europejskich. Jak się okazało w toku obrad, zapowiedziany plan jednostronnie narzucał mniejszym państwom europejskim normy

ich wewnętrznej produkcji. W rezultacie plan już w samym założeniu naruszający zasady suwerenności mógłby się stać narzędziem presji politycznej. Toteż negatywne stanowisko przedstawicieli Związku Radzieckiego pokrywa się całkowicie nie tylko z interesami Polski, lecz także z interesami wszystkich państw europejskich, któreby w razie przyjęcia planu Marshalla musiały zapłacić za to zbyt

drogą cenę — naruszenia swej suwerenności państwowej.

PLAN MARSHALLA pozostaje na razie jednym z wielu projektów, zmierzających do naprawy sytuacji gospodarczej w Europie.

Niezależnie od tych czy innych planów pomocy w odbudowie zniszczonej przez wojnę Europy — rośnie ruch oporu szerokich mas ludowych przeciwko dotychczasowym panom sytuacji i czarnych rynków we Francji, Włoszech i uciśnionej Grecji. Nowe fale strajków we Francji i Włoszech, protestacyjne demonstracje i nieustępliwa walka ludu greckiego wskazują na to, że masy znają swoją drogę. I że jej nie porzuca.

Jeszcze o taryfach kolejowych

Jak zapobiec wyższym cenom nabiątu?

Sprawę utrzymania cen na bilety kolejowe dla robotników, jadących na miejsce pracy, omówiliśmy już wczoraj. Jest ona zresztą załatwiona komunikatem Min. Komunikacji, który ogłaszamy obok.

Dziś trzeba powrócić do zagadnienia drugiego, niewątpliwie bardziej skomplikowanego, ale wymagającego również jasnej decyzji. Chodzi o ceny bi-

letów kolejowych dla dowozu artykułów żywnościowych do wielkich ośrodków miejskich, w ich najbliższym zasięgu.

Z szeregu miejscowości mamy alarmy, że podwyżka cen biletów kolejowych spowodowała kolejną próbę akcji wyższych cen. Najbardziej jaskrawo zarysowało się to w Łodzi. Mniej wyraźnie — ale przecież — zjawisko to występuje w Warszawie i

w niektórych ośrodkach Zagłębia górniczych. „Koleje podrożały” — taka jest motywacja prób wyższych cen szeregu artykułów żywnościowych na wielu rynkach miejskich.

Trzeba tu rozróżnić dwa zagadnienia.

Zagadnienie pierwsze — to zagadnienie OSADZENIA W MIEJSCU SPEKULACJI, która usiłuje korzystać z każdej okazji, byle wyrwać grosz z kieszeni konsumenta. Jeśli podróż o 10 czy 20 zł. przejazd z blisko położonej stacji do miejsca sprzedaży, to ta wyższa w żadnym wypadku nie może być powodem do podnoszenia o kilka złotych ceny jednego jajka, ceny masła, czy ceny kartofli lub warzyw. Kartofle lub warzywa nie przewozi się w koszu pociągami pasażerskimi. Jajka wozi się do miasta na tuzinami a kopami. Masło kosztuje tyle, że woząc jakichś 10 kilo — a na większą odległość mniej chyba nawet drobny handlarz nie wozi — już może się tych dodatkowych kilkanaście złotych rozparcelować w cenę bez nowej podwyżki. Nie mówimy już o artykułach takich, jak mąka, których w ogóle nie wozi się pasażerskim pociągami.

Próby podwyżki cen wszystkich tych artykułów z powodzeniem się na podwyżkę taryf kolejowych — to ZWYCZAJNA SPEKULACJA, ZWYCZAJNE NABIERANIE LUDZI, ZWYCZAJNE SIĘGANIE DO CUDZEJ KIESZENI. Tutaj sprawa ogranicza się do jednego: do zwrócenia na to uwagi władz kontroli cen i... KOMISJI SPECJALNEJ.

Istnieją jednak inne artykuły żywnościowe, których ceny rzeczywiście w pewnym stopniu mogą być zagrożone. Należy tutaj przede wszystkim nabiał. Nawet jakichś 20—30 litrów mleka reprezentuje łącznie wartość tak niewielką, że podwyżka ceny biletu dla tego, kto je przewozi, może w pewnym stopniu odbić się na cenę, zwłaszcza, że bardzo często przywozi je do miasta producent-chłop, posiadający kilka krów.

Oczywiście — i tutaj będziemy mieli wyraźne próby SPEKULACYJNEJ wyższych cen. Speculant skorzysta z tego, że przewóz mleka kosztuje go o złotówkę czy dwie drożej na litrze, by podnieść jego cenę o pięć czy dziesięć złotych. I TUTAJ JEST NIEZBĘDNA KONTROLA WŁADZ, CZUJNOŚĆ I SZYBKIE REAGOWANIE NA SPEKULACYJNE WYBRYKI. Ale tutaj — ono NIE WYSTARCZY.

Chcemy, aby dopływ mleka do miast był jak największy. Chcemy, aby je dostarczał — zwłaszcza obecnie, kiedy ścieć mleczarni spółdzielczych jest jeszcze niedostatecznie rozbudowana i niedostatecznie oczyszczona od spekulacyjnych elementów — do miast, a także sam producent-chłop. Skoro tak — trzeba mu zapewnić możliwie najlepsze, najbardziej opłacalne warunki tej dostawy. Taryfa kolejowa jest jednym z zasadniczych warunków, o których mowa.

WYDAJE SIĘ NAM, ŻE NA PRZYWÓDZ PRODUKTÓW ROLNYCH TAKICH JAK NABIAŁ, NALEŻY W PASIE LEŻĄCYM NAJBLIŻEJ WIELKICH MIAST — POWIEDZMY W PIERSIENIU JAKICHŚ 20—25 KM DOKOŁA TYCH MIAST — WPROWADZIĆ TARYFY ULGOWE, które zachęcałyby producentów do przywozu tych artykułów i odbierałyby pretekst do podnoszenia ich cen. Wydaje się nam, że będzie to słuszne ze stanowiska ogólnej polityki gospodarczej rządu i obozu demokratycznego, polityki niedopuszczania do wyższych cen, polityki stanowczej walki o stabilizację rynku.

Zdajemy sobie sprawę z trudności, która są z tym związane. Trzeba znaleźć kryteria odróżniające takiego stalego dostawcę artykułów żywnościowych do miast od innych pasażerów, którzy do takiej ulgi nie mają prawa, ale chcąłoby, z niej, przy sposobności, skorzystali. Trzeba z góry przewidzieć próby nadużyć i im zapobiec. Poza tym — to oczywiście KOSZTUJE. A koleje, jak wiadomo, z trudem wzięły koniec z końcem, przy niskich i niewystarczających placach kolejarzy.

Pamiętamy o tym wszystkim. Ale mimo to — naszym zdaniem — jakieś wyjście tutaj znaleźć trzeba. Wyjście takie, które pozwoliłoby na dalsze utrzymanie dotychczasowego dowozu produktów wiejskich do miast przy utrzymaniu ich obecnych cen.

Wierzymy, że nasze władze znajdują zadawalającą rozwiązanie i dla tej sprawy.

Ulgi kolejowe dla świata pracy

Ministerstwo Komunikacji wyjaśnia:

Ministerstwo Komunikacji wyjaśnia, że ulgi na dojazdy do pracy dla wszystkich pracowników, którzy dotychczas nie korzystali z tych ulg, pozostają nadal bez zmiany. Również ulga dla pracowników udających się na urlopy pozostaje bez zmian. Ulga ta wynosi obecnie około 70 proc. nowej taryfy.

W celu uzyskania ulgi, pracownicy udający się na urlop, muszą zaopatrzyć

się w odpowiednie zaświadczenie, wydane przez Fundusz Wczasów Pracowniczych lub Komisje Okręgowych Związków Zawodowych względnie Zarządy Związków Zawodowych.

O sprawie tej pisaliśmy już wczoraj i cieszymy się, że stanowisko zajęte przez nas, a zgodne z poglądem Komisji Centralnej Związków Zawodowych, tak szybko zostało uwzględnione.

Wydaje się nam jednak, że komunikat powinien być nie tak lakoniczny i dokładnie wymieniać, kto i do jakich ulg ma prawo. Po nieporozumieniach, które miały miejsce, trzeba dążyć do jak największej jasności.

Komasacja przemysłu wełnianego w Łodzi

Zgodnie z Zarządzeniem Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego ulega likwidacji z dniem 1 sierpnia Łódzkie Zjednoczenie Przemysłu Wełnianego.

W miejscu Zjednoczenia powołanych zostaje do życia kilka fabryk wydzielonych.

Państw. F-ka Nr 7, Państw. F-ka Nr 2, oddział Państw. F-ki Nr 23 oraz wykończalnica należąca dotychczas do PZPB Nr 4, zespolone zostają w Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 35.

Państwowe Fabryki Nr Nr 1, 11, 13 15, 23 i 26 poszczególnie oddziały fabryki Nr 23, 5 oraz 15 zespolone zostają w Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 36.

Poszczególne oddziały Państwowych Fabryk Nr Nr 5, 6, 25, 10, 9, 15 tworzą wspólny kompleks pod nazwą Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 37.

Oddziały Fabryk Nr Nr 8, 10, 15, 28 9 po-

łączone zostają w Państw. Zakł. Przem. Wełn. Nr 38. Wreszcie Państwowe Fabryki Nr Nr 14, 3 oraz oddziały Fabryki Nr Nr 5 i 11 zostaną zespolone w PZPW Nr 39.

Państw. Fabryka Nr 16 w Pabianicach i Państw. F-ka Nr 17 w Żduńskiej Wolf połączone zostają w PZPW Nr 41.

Korespondenci fabryczni piszą

Uroczystość w „Wifamie“

W dniu 1 lipca 1947 r. w Widzewskiej Fabryce Maszyn Włókienniczych „Wifama” odbyła się uroczystość otwarcia 3-miesięcznego kursu przysposobienia przemysłowego.

W uroczystości zapalającej przez kierownictwo Kursu, w której uczestniczyło około 56 kursantów, ludzi bez żadnych kwalifikacji, uczących się na tokarzy, ślusarzy, frezarzy, brali udział przedstawiciele Szkoły Przemysłowej Zjednoczenia, przedstawiciele PPR w osobach pierwszego sekretarza Dzielnic „Widzew” tow. Wypycha i Koła fabrycznego PPR, Rady Zakładowej, mistrzów i inni goście.

W atmosferze powagi tow. dyr. Szewczyk zagaja uroczystość. W krótkich słowach wyjaśnia cele akcji szkoleniowej, zapoczątkowanej po raz pierwszy w historii narodu polskiego przez Rząd Ludowy. O dobrodziejstwach akcji tej przekonało się już tysiące młodych i starszych obywateli naszego kraju. Apelowo do kursantów, by dolażyli wszelkich starań, ab pokładane w nich nadzieje się zi-

ściły, kończy swe przemówienie.

Z kolei kierownik Kursu, tow. inż. Chmielewski referuje „całokształt zadań i programu kursu. Specjalny akcent kładzie referent na dyscyplinę, która będzie obowiązywać i przez kierownictwo będzie przestrzegana. Wezwaniem do dania z siebie maksimum wysiłku, kończy tow. Chmielewski swe przemówienie.

Tow. Wypych — przedstawiciel PPR w gorących słowach powitał uczestników Kursu, kierownictwo i wszystkich zebranych przedstawicieli. W swoim przemówieniu tow. Wypych daje jasną analizę przeobrażeń, jakie się dokonały w rzeczywistości naszego narodu po dojściu do władzy w Polsce Rządu robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Specjalnie nasuwia problem wielkiego wysiłku Rządu w kierunku podniesienia poziomu kulturalnego i świadomości ludzi.

Po części oficjalnej wykładowca, ob. Socha, przeprowadził pierwszą lekcję z kursantami.

J. Szymek.

„SPRAWA HONORU“

Sukcesy polskiej techniki

Produkujemy części wymienne krosna

Wojna, niszcząc liczne i różnorodne zakłady przemysłowe, w całej Europie spowodowała nieopodzielane i bardzo dokuczliwe trudności w zapatrywaniu przemysłu nawet w skali międzynarodowej.

Tak miała się również sprawa z tzw. rozpińkami czyli „szperutami”, które są częścią krosna tkackiego. Rozpińki dzięki zespoleniu wirujących iglastych pierścieni, utrzymują równomierną szerokość materiału. Bez nich tkanina byłaby nierówna — w jednych miejscach szersza, w innych — węższa.

Przed wojną Polska rozpinek nie produkowała. Niemieckie fabryki w Akwizgranie (Aachen) miały w tej dziedzinie niemal monopol na całą Europę. Obecnie Akwizgran leży w gruzach i nigdzie za granicą rozpinek nie można nabyć.

Tymczasem na skutek zużycia pekają igielki na poszczególnych pierścieniach, rozpińki poczynają funkcjonować coraz gorzej i w końcu zupełnie się psują. Zepsucie rozpińki oznacza w praktyce uniemożliwienie krosna.

Od miesięcy wisiła nad naszym przemysłem włókienniczym groźba kryzysu. Brak rozpinek groził poważnym zmniejszeniem produkcji.

I oto kierownictwo Dyrekcji Artykułów i Tkanin Technicznych — dyr. Srebraik i Sobolewski —

zdecydowali, by przystąpić do wytwarzania wymiennych części w kraju. Niebawem zadanie to — powierzone Fabryce Płoch i Niciełnic — zostało wykonane. Dzięki pracy kierownika fabryki, ob. Grzełczyka, i ślusarza ob. Włodarczyka — udało się wyprodukować rozpińki, nie ustępujące pod względem jakości częściom importowanym przed wojną z zagranicy.

Od 15 lipca fabryka produkować będzie 1000 sztuk miesięcznie i już Czesi w trakcie ostatnich

rokowań handlowych zainteresowali się naszą nową produkcją.

W ciągu najbliższych miesięcy powinna produkcja rozpinek wzrosnąć na tyle, że całkowicie pokryje zapotrzebowanie krajowe i pewna nadwyżki można będzie skierować na eksport.

Dzięki wytrwałości i fachowości polskich robotników osiągnął nasz przemyśl nowy, poważny sukces.

Kronika Kulturalna

FILMOWCY RADZIECCY OPUSCILI POLSKĘ
W Polsce bawili blisko sześć tygodni radzieccy filmowcy: reżyser L. Warlamow, operator Wł. Citron i dyrektor A. Kuźniecowa.

Goście, chcąc zaznajomić się z kulturalnym i gospodarczym rejonem naszego kraju, objechali niemal całą Polskę, zwiedzając Góry i Dolny Śląsk, Tatry, Pomorze Zachodnie, Wybrzeże, Częstochowę, Kraków, Łódź, Warszawę, oraz szereg mniejszych miast.

Polpowrócie do Związku Radzieckiego reż. Warlamow rozpoczął pracę nad pełnometrażowym sce-

nariuszem filmowym o Polsce, który nakręcony będzie wspólnie z „Filmem Polskim”.

Ekipa radziecka przyjeżdża na zdjęcia do Polski w bieżącym miesiącu.

ATELIER FILMOWE
Przy ul. Chelmskiej w Warszawie „Film Polski” rozpoczął budowę nowoczesnego gmachu, przeznaczoną na pomieszczenia „Kroniki Filmowej”.

W gmachu o powierzchni 1300 metrów kwadratowych znajdują się laboratoria, urządzenia szynowe transformatornie i synchronizacja.

Koszt budowy wyniesie około 20 milionów zł.

Każdy członek PPR
pamięta
Jedyne własności
lub
Chłopską drogę

Głos Kobiet

Zlikwiduje przestępczość wśród dzieci jedynie zgodne współdziałanie wcielawcze rodziny, szkoły i społeczeństwa

Pomóżmy wykołejonemu dziecku

Dążeniem każdej matki jest wychowanie dziecka na prawego, uczciwego człowieka. Zdarza się jednak często, że dziecko ma trudny charakter, wymaga specjalnego kierunku wychowawczego, a pozbawione go, — schodzi na złą drogę — staje się nawet dzieckiem podświadym, — trafia na ławę oskarżonych w Sądzie dla nieletnich.

Ileż też wylała niejedna matka — matka dziecka — przestępcy, dziecka, które potrafi okraść nawet własnych rodziców, które ucieka z domu rodzinnego, którego jedyną ambicją staje się udane oszustwo. Takich dzieci, zwłaszcza teraz, po wojnie, spotyka się, niestety, wiele. Gdzie należy szukać przyczyny zła — i jak sprowadzić takie dziecko znów na dobrą drogę — to zadanie, wymagające wielkiego zrozumienia przede wszystkim ze strony matki.

W czasie wojny dzieci niejednokrotnie były chlebobdawcami rodzin — handlowały papierosami, gazetami, żywnością — przez całe dnie pochłaniała je ulica, pozbawione były szkoły i jakiegokolwiek rozumnej opieki. A ileż dzieci wojna osierociła! Nic więc dziwnego, że dzieci, poddające się łatwo wszelkim wplywom, ulegały właśnie tym najgorszym, idąc po linii najmniejszego oporu. A teraz, kiedy wojna skończyła się i warunki stabilizują się, dzieci odzyskują dom — lecz często do tego domu nie wracają.

Trudne jest położenie matki dziecka — przestępcy trudna jest również rola Sądu dla Nieletnich. Sąd dla Nieletnich w Łodzi co-dziennie rozstrzyga kilka spraw dzieci, które okradły rodziców i uciekły z domu, dzieci, które zawodowo trudnią się drobnymi kradzieżami; nawet dzieci ze skłonnościami do zabójstwa. Szczegółowym badaniem lekarskim i psychologicznym poddaje się dziecko długo i wnikliwie rozmawia się z nim, przeprowadza się wywiad w domu i w szkole. Sędzia stara się wraz z biegłym lekarzem — psychiatrą przede wszystkim przy pomocy bezpośredniego wpływu na dziecko zbadać przyczyny złych skłonności małego przestępcy. I tutaj właśnie zaczyna się trudna rola matki. Jest rzeczą zrozumiałą, że każdej matce ciężko jest zdobyć się na oskarżenie własnego dziecka. Ukrywanie jednak jego wad i przestępstw może wyrządzić dziecku jeszcze większą krzywdę i niż już nie nakłonić go do poprawy. Dlatego też matka winna z całkowitym zaufaniem odnieść się do badań Sądu i wierzyć, że Sąd dla Nieletnich tak samo pragnie dobra dziecka, jak i ona. Ułatwi to w znacznym stopniu odzyskanie duszy dziecka i skierowanie jego zainteresowań we właściwym kierunku. Niejednokrotnie przecież Sąd właśnie naprowadza matkę na właściwy sposób postępowania z dzieckiem trudnym do prowadzenia, — naturalnie, jeśli dojdzie do przekonania, że uda się ominąć dom poprawczy.

Jeśli więc znajdzie się między naszymi czytelnikami nieszczęśliwa matka dziecka — podsądnego, niech posłucha naszej życzliwej rady — niech całkowicie zaufaniem obdarzy Sąd dla Nieletnich, niech szerze i otwarcie stara się wraz z Sądem zbadać wady dziecka — a napewno znajdzie się sposób, by dziecko zmienić.

m. z.

JAK SIE UBRAĆ

Wyjazd wakacyjny na wieś lub do miejscowości kuracyjnej w okresie upałów lipcowych zmusza kobiety do skompletowania po-

pastelowych tonach utrzymane płócienna, lina, lub jedwabne i deseniowe kretony. Najmniej na ten cel przydatne są materiały jed-

ste o kroju mało skomplikowanym. Najchętniej nadajemy im charakter sportowy. Letnia sukienka o prostej, młodzieńczej linii kroju,



siadanej garderoby sukienkami typowo letnimi uszytymi z materiałów letnich jasnych i na dających się do częstego prania. Nadaje się na sporządzenie tych sukienek białe, lub w

wabne drukowane, gdyż nie znoszą one częstego prania, a w czasie letnich upałów sukienki ulegają szybkiemu zabrudzeniu. Na tego typu letnie sukienki wybieramy fasony dość pro-

jest strojem, w którym każda kobieta czuje się dobrze ubrana o każdej porze dnia od wczesnego rana do wieczora. Suknie o skomplikowanym kroju, sporządzone z jedwabiu o wymyślnym strojnym deseniowaniu noszone być mogą wyłącznie po południu.

Dzisiaj, na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym czytelnikom modele 4 letnich sukienek, których fasony nadają się do skopiowania i zastosowania przy kompletowaniu garderoby, przeznaczonej na wyjazd wakacyjny.

Ofiary wstecznicstwa Angielki walczą o równe płace

Anglia jest jednym z krajów, w którym, jak nasze czytelniczki zapewne wiedzą, kobiety nie otrzymują za swą pracę tych stawek płac, jakie przypadają za taką samą robotę mężczyznom. Z tym stanem rzeczy nie chcą się pogodzić kobiety Anglii i żądają, by ta niesprawiedliwość została jak najprędzej usunięta. Na konferencji Partii Pracy w Margate sprawa zlikwidowania nierówności zarobków kobiecych była szeroko omawiana. W wyniku obrad przyjęto rezolucję, domagającą się wprowadzenia równej z mężczyznami płacy dla kobiet, zatrudnionych w urzędach państwowych i samorządowych.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną dla mentalności członków Labour Party, że nawet na tym zjeździe jedna czwarta obecnych delegatów wypowiedziała się przeciwko zasadzie jednolitej płacy dla mężczyzn i kobiet.

Mimo, iż zjazd Partii Pracy wysunął jako dezyderat do realizowania zasadę równości płacy, to jednak minister Skarbu W. Brytanii Dalton w Izbie Gmin oświadczył, że występuje stanowczo przeciwko wprowadzeniu obecnej tej zasady w życie. Stanowisko swe rząd motywuje tym, że wprowadzenie równej płacy dla kobiet w instytucjach państwowych pociągnąłoby za sobą automatycznie wyrównanie płac kobiet, zatrudnionych w przemyśle. Ponadto podwyżka płac kobiet obciążałaby skarb państwa sumą 35 milionów funtów szterlingów, na co Anglia nie może sobie pozwolić. To stanowisko Rządu spotkało się z ostrą krytyką postane, zasiadających w Parlamencie, które twierdziły, że stanowisko przyjęte przez Rząd w sprawie wyrównania płac

kobiet jest wsteczne i działać będzie hamująco na rekrutację sił kobiecych potrzebnych dla przemysłu.

W kraju o strukturze kapitalistycznej, który dla niektórych naszych rodaków jest synonimem różności i swobód obywatelskich, symbolem „demokratycznego” ustroju, tak zdawałoby się prosta sprawa jak zastosowanie w praktyce zasady równej płacy za równą pracę — napotyka na wyraźny opór ze strony rządu.

S.O.L.K. objęła opiekę nad dziećmi podróżującymi

W celu szybkiej repolonizacji ludności autochtonicznej zamieszkującej Warmię i Pomorze Zachodnie dzieci tych okolic wysyłane są na kolonie letnie do Polskiej Centralnej. Przez dworec Łódzkie kilkadziesiąt tych dzieci w grupkach większych i mniejszych (w składzie od 10-ciu do 50-ciu dzieci) pod opieką delegowanych w tym celu nauczycieli przejeżdżało do miejsc wakacyjnego pobytu.

Ponieważ przerwa w podróży i oczekiwanie na dalsze połączenie trwało nieraz po parę godzin, nad grupami podróżujących dzieci objęła w Łodzi opiekę Sp. Ob. Liga Kobiet.

Dla dzieci zostały przygotowane posiłki, paczki z owocami i słodyczkami, poza tym otrzymywały one na dworcach ciepły posiłek. Potrzebne na te cele fundusze ofiarowały poszczególne koła fabryczne S.O.L.K.

Kronika

KOBIETY - GÓRNICZKI RADZA

Kobiety są u nas zatrudnione we wszelkich przemysłach. Na Śląsku liczne zastępy kobiet pracują w przemyśle górniczym i w zakładach ubocznych tego przemysłu. W ubiegłą niedzielę w Sosnowcu odbyła się pierwsza ogólnopolska konferencja delegatek-kobiet w górnictwie zatrudnionych. W obradach wzięło udział ogółem 400 reprezentantek poszczególnych kopalń. Obrady poświęcone były sprawie szerszego udziału kobiet w Radach Zakładowych oraz wzmoczenie opieki nad kobietami pracującymi w górnictwie. Dużą wagą konferencja zwróciła na zagadnienie doby dzisiejszej. Uchwalono rezolucję, która podkreśla wagę jaką kobiety przywiązują do roli Związków Zawodowych i jednolitości ruchu robotniczego. Konieczność jak najszerszego udziału kobiet zatrudnionych w przemyśle węglowym w akcji antyspekulacyjnej była tematem, który w ciągu obrad konferencji skupił na sobie jej uwagę.

Przysposobienie wojskowe kobiet

W Wejherowie (Pomorze) rozpoczął się 4-tygodniowy kurs kandydatek na komendantki i instruktorki Przysposobienia Wojskowego Kobiet.

W związku z tym i z Łodzi wyjechała większa grupa kandydatek, wysłana przez kierownictwa fabryk i Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego. Kursantki otrzymują od zakładu pracy wynagrodzenie za dwa tygodnie. Część wydatków przyjęła na siebie Rada Funduszu Wczasów Pracowniczych KC ZZ oraz CZPW.

Kursantki składają deklarację zobowiązującą do dwuletniej pracy w akcji PW i WF. Do zadań komendantek i instruktorek będzie należało kierowanie i instruowanie hufców fabrycznych Przysposobienia Wojskowego.

Opowieść o „biednej” wdowie

Wypłynęła ona na Chojnach dopiero niedawno — gdzieś koło połowy lata 1945 roku. Dala zrazu znać o sobie skromnym sztydkiem nad niemieckim sklepem: „Kunegunda Kombinacka — Artykuły spożywcze.”

Z ciekawości zaczęła ją odwiedzać to jedna, to druga, to dziesiąta chojeńska gospośka:

- Poproszę octu.
- Nie ma pani drożdży?
- Może ma pani mleko?

Pani Kombinacka odpowiadała wszystkim z rozdzierającym smutkiem:

— Nie ma, paniusiu złota, ja zza Bugu... wszystko straciłam... w jednej koszuli ucieklam...

Kiwały też nad nią głowami chojeńskie niewiasty. Niejedna i łzę uroniła — „ciężko na świecie kobiecie samej”.

Mężczyźni — jak mężczyźni. Władomo — niedowiarci. Toteż pan Stefan raz po raz swą żonę przygadywał:

— A wierza ty wej, wierza, głupie baby. Taka ona zza Bugu, jak ja zza Dniepru — od razu przecięć po mowie widać.

Sąsiad zaś, pan Stanisław, dodawał zjadliwie:

— Taka ci ona strasznie biedna, a dlaczego nie poszła do roboty do fabryki, jak pani, Stefanowo, tak moja kobita, jak wszystkie tutejsze kobiety?

Takie to szły na Chojnach o pani Kombinackiej rozmowy. Ona sama tymczasem nie zasypywała gruszek w popiele. Co jakiś czas zamykała kram na kilkanaście dni, gdzieś się ulatniała, a gdy zjawiała się z powrotem, jacyś ludzie gęsto do niej przybywali, coś wynosili, coś przynosili. Ale co to było — nikt nie wiedział, wszystko to działo się bowiem za przepierzeniem. Wreszcie ludzie zajęci byli robotą, nie mieli czasu się tym zająć. Mężczyźni na wszelki wypadek orzekli krótko: szabrowniczka! ale kobiety gnurem stanęły w jej obronie:

— Nie gadaliście byle czego, przecież to wdowa — zza Bugu, uciekinierka, urządziła sobie pewnie nowe gospodarstwo...

Nasza „zabużanka” rzeczywiście urządziła sobie gospodarstwo — i to wcale nie najgorzej. Już na zime zwinęła skromny kramik i przeniósła się na drugą stronę ulicy. Nad obazernym, pięknie wyremontowanym sklepem zajął pełnym blaskiem nowy sztyd:

K. KOMBINACKA
ARTYKUŁY SPOŻYWCZE — NABIAŁ
OWOCY — DELIKATESY

„Biedna” wdówka królowała teraz za szeroka łada, czule ogładana piękny sklep i uginająca się półki, skwapliwie wsuwała „drobne” do szuflady,

a „grubsze” za stanki. A że ciężko samotnej kobiecie, przyjęła do pomocy subiekta, a że miała dwoje dzieci, zjawiała się niebawem służąca.

Sklep zaczęła odwiedzać również „lepsza” klientela: ładnie ubrane kobiety z piaskami na łancuzkach, schludne służące z pakownymi torbami. Robotnice-sąsiadki wciąż dochowywały jej wierności.

Bóg opiekuje się wdowami i sierotami — wzdychały, acz ze skrytym żalem w sercu.

Powie ktoś, że były po prostu zazdrośna. Może tak, a może i nie. Jedno jest pewne: im bardziej promieniowała za ładą „biedną” wdówką, tym chmurniej wyglądały jej sąsiadki: prządkki, tkaczki i zamiataczki z Chojen. I jeszcze jedno nie ulegało żadnej wątpliwości: im bardziej wypełniał się obszerny sklep, tym chudsze były śniadania, obiady i kolacje pani Stefanowej, pani Stanisławowej i wszystkich sąsiadek, które zostawiały wypłatę u zaradnej kucpewej.

Pani Kombinasiu, bój się pani Boga, czego to wszystko takie drogie! — coraz częściej wołały przerażone kobiety.

Pani Kombinacka umiała wszystko dokumentalnie wylumaczyć:

— Cóż ja jestem winna — wołała prawie ze łzami — ja biedna wdowa... niech mi pani wierz — ja nie na tym nie zarabiam... jeszcze z wiosny kieszni dokładałam... a podatki... 30.000 mi nałożyli... Cóż ja biedna pocznę z moimi sierotami?

Byłyby się pewnie razem z kucpewą popiaka-

ły, ale, że późno było i wołały ze swymi mężami nie zadzierać, powzdychały więc tylko, głowami boleśnie pokiwaly i poszły do domu.

Ciężkie i duszne wisiało powietrze nad Chojnami. Nadchodziła burza. Gdy spoczone, zżalane kobiety wracały z rannej zmiany, gruchnęła nagle po ulicy wieść: komisja chodzi po sklepach!

Zaniepokoiły się niewiasty losom swej kucpewej.

— Pani Stefanowa, niechże pani pobiegnie ją uprzedzić!

Bez tchu dopadła sklepu. Już było za późno. Przed sklepem stał tłum ludzi, a z zewnątrz dochodziły krzyki i płacz „biednej” wdowy. Już miała jej pani Stefanowa zawrócić, gdy rozległy się z tłumy śmiechy i krzyki. Rozglądała się oburzona, a tu własny jej mąż i pan Władysław i pan Stanisław i sąsiadki z jej domu, a nawet z sąsiednich ulic. Wszystko się śmieje, krzyczy i opowiada jedno przez drugie:

— Słyszane rzeczy, „biedna” wdowa podatek nie może płacić, z torbami poidzie, a tu złoto, dolary, funty, „twarde” i „miękkie” i wory ślicznej maki... Nie Kombinacka, a kombinatorka powinna się nazywać...

— To nie tak daleko jedno od drugiego — śmieją się sąsiadki.

Zła i milcząca szła do domu pani Stefanowa. Nie dość, że się dała nabrać sprytniej kucpewej, jeszcze jej mąż będzie jej o tym przez całe pół roku dogadywał.

Chleb musi stanąć!

Należy poddać rewizji obowiązujące cenniki

Jest zjawiskiem niezmiernie charakterystycznym w chwili obecnej, iż mimo że ziarna z nowych zbiorów jeszcze nie ma, zaopatrzenie rynku miejskiego w chleb i mąkę jest zadawalające i żadnych trudności na tym odcinku aprowizacyjnym nie obserwujemy. Ten stan jest potwierdzeniem wysuwanej zawsze przez nas tezy, że wszelkie przeżywanie kilkakrotnie niedomagania w zaopatrzeniu rynku w chleb i mąkę miały swe źródło wyłącznie w machinacjach spekulacyjnych. Ceny zbóż zniżają od dłuższego czasu systematycznie i wydatnie. O spekulacyjnej cenie żyta, za które wiosną w pewnych okolicach naszego województwa żądano ponad 7.000 zł. już dawno zapomnieć musiał magazynujący ziarno wiejski spekulant lub pośrednik. Dziś podaż żyta jest duża i cena jego kształtuje się na poziomie 2600 zł. za metr. Delegatura Łódzka Państw. Funduszu Apropowizacyjnego, która w swe ręce wzięła skup żyta w terenie województwa, dysponuje w tej chwili bardzo dużymi zapasami ziarna i mąki. I rzecz ciekawa, mimo że Fundusz Apropowizacyjny posiada tak duże rezerwy dla rynku łódzkiego, odbiorcy mąki i piekarze prywatni i piekarnie spółdzielcze nie zdradzają najmniejszego zainteresowania oferowaną im do nabycia mąką żytnią 90 proc. w cenie 37 zł. za kg. Wysuwają oni twierdzenie, iż posiadane przez piekarzy wypieki chleba stare zapasy mąki są tak poważne, że uzupełnienia nie potrzebują. Fakt istnienia źródła nabycia mąki w cenie 37 zł. za kg., upoważnia nas do twierdzenia, że obowiązująca cena chleba powinna zostać w Łodzi poddana rewizji. Piekarze stali zawsze twardo na stanowisku, że cena kg chleba winna odpowiadać cenie kg mąki. Mąka staniała, na jej poziomie musi kształtować się i cena chleba. Podając rewizji obowiązujący dotychczas

cennik na chleb należałoby zbadać skąd nagle płacówki zajmujące się wypiekiem chleba znalazły się w posiadaniu tak dużych zapasów mąki nabytych jakoby po cenach wyższych od obecnie obowiązujących, skoro nie tak dawno jeszcze w chwili gdy sytuacja zaopatrzenia ludności miejskiej w chleb była ciężka, stwierdzili z całą stanowczością, że nie dysponują najmniejszymi nawet rezerwami ziarna i mąki. Sprawę tę należałoby dokładnie zbadać i ustalić cenę chleba na właściwym poziomie.

malna produkcja wody wynosi 18.000 m sz. na dobę, jednak ze względu na konieczność postoju jednej studni, jako rezerwy na potrzeby miasta można zużyć z tego jedynie 12.000 m sześć. Główne wysiłki Dyrekcji „Kanalizacji i Wodociągów” idą więc w kierunku prawie dwukrotnego powiększenia ilości produkowanej obecnie wody co w następstwie pozwoli na znaczne przyspieszenie tempa pracy przy włączeniu poszczególnych nieruchomości do miejskiej sieci wodociągowej. Jednym z czynników ułatwiających takie włączenia, będzie możliwość kredytowania należności od klientów.

(lk)

Praca nad skanalizowaniem Łodzi postępuje naprzód

Jeśli chodzi o urządzenia i instalacje kanalizacyjno-wodociągowe, Łódź należała pod tym względem do najbardziej upośledzonych miast w Europie. Dlatego też na szczególną uwagę zasługuje w naszym mieście praca, przeprowadzana przez Dyrekcję Przedsiębiorstwa Miejskiego „Kanalizacja i Wodociągi”. Mimo braku odpowiednich kapitałów inwestycyjnych, mimo braku szeregu materiałów, jak rury, łączniki, wodomierze itp. — roboty kanalizacyjno-wodociągowe postępują stale naprzód. Ogólna długość ułożonych rurociągów wynosi obecnie w Łodzi 80.882 m b, do których przyłączonych jest 447 posesyj (w styczniu 1945 r. było 151). Obecna maksy-

malna produkcja wody wynosi 18.000 m sz. na dobę, jednak ze względu na konieczność postoju jednej studni, jako rezerwy na potrzeby miasta można zużyć z tego jedynie 12.000 m sześć. Główne wysiłki Dyrekcji „Kanalizacji i Wodociągów” idą więc w kierunku prawie dwukrotnego powiększenia ilości produkowanej obecnie wody co w następstwie pozwoli na znaczne przyspieszenie tempa pracy przy włączeniu poszczególnych nieruchomości do miejskiej sieci wodociągowej. Jednym z czynników ułatwiających takie włączenia, będzie możliwość kredytowania należności od klientów.

Pomyślnie łowy w dżungli spekulacji

Recydywiści będą surowo ukarani

W dniu 4-go bm. Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi przy współudziale 40-ty uczniół Państwowego Technicum Włókienniczego w Łodzi, którzy swego czasu złożyli na ręce przewodniczącego Delegatury, tow. Madaja, akces do czynnej walki ze spekulacją i szkodnictwem gospodarczym, przeprowadziła akcję kontroli sklepów spożywczych, piekarni i sklepów rzemieślniczych na terenie Łodzi. W ciągu jednego dnia SKONTROLOWANO 84 PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLOWE. W WYNIKU KONTROLI SPISANO 48 PROTOKOŁÓW KARNYCH, W TYM ZA POBIERANIE NADMIERNYCH CEN ZA ARTYKUŁY PIERWSZEJ POTRZEBY — 24 PROTOKOŁY.

W trzech wypadkach stwierdzono fakty odmowy sprzedaży artykułów znajdujących się na składzie.

W 21 WYPADKACH STWIERDZONO BRAK CENNIKÓW.

U właściciela sklepu spożywczego przy ul. Prądzianianej 93 — niejakiego Mieczysława Owczarka — w poszukiwaniu ukrytego masła spoicznego kontrolerzy WYKRYLI WIĘKSZĄ IŁOŚĆ PRZEDZY NIELEGALNEGO POCHODZENIA, prawdopodobnie pochodzącej z kradzieży. Spekulanta i paszarka w jednej osobie oddano w ręce M.O. W czasie kontroli okazało się, że wielu ze spekulantów-sklepikarzy, u których stwierdzono tym razem nadwyżki natury gospodarczej, było już kilkakrotnie karanych grzywną, a nawet i obozem pracy.

Stwierdzono np., że firma „KONSERW - BKS-PORT”, która przed niedawnym czasem ukarana została WYSOKĄ GRZYWNĄ 300 TYSIĘCY ZŁ za pobieranie nadmiernych cen za wyroby masarskie, w dalszym ciągu stosuje swe niecne, spekulacyjne praktyki, tym razem ZA POMOCĄ NIEUJAWNIANIA CENNIKA.

Również właściciele sklepu spożywczego przy ulicy Jaracza 13 — Narolewski i Goldberg, którzy w ubiegłym miesiącu ukarani zostali grzywną pieniężną za pobieranie nadmiernych cen, a Narolewski za usiłowanie przekupienia funkcjonariusza Delegatury osadzony został chwilowo w areszcie, w dalszym ciągu nie zrażeni niepowodzeniem, podnie-

rali spekulacyjne ceny za wyroby masarskie.

Zatwardziałych spekulantów, którzy swe niepowodzenia próbowali rekompensować drogą podniesienia cen na artykuły pierwszej potrzeby, tym razem czeka NIERÓWNO SUROWA KARA ZA SYSTEMATYCZNE UPRAWIANIE SZKODNICTWA GOSPODARCZEGO. (Dz)

Rola i zadania aktora

Popis wyższej szkoły teatralnej

Zadaniem Szkoły Teatralnej jest nie tylko nauczać jak grać, ale przede wszystkim stworzyć aktora. Mówiąc ściślej, szkoła powinna równolegle do zaszczepienia podstaw i metod techniki scenicznej, stworzyć składniki oblicza przyszłego aktora w aspekcie kultury wewnętrznej, ogólnej postawy twórczej oraz społecznej.

W ramach dzisiejszej rzeczywistości, szkoła powinna pamiętać o jednej podstawowej prawdzie, a mianowicie: o ile aktor, w ramach dawnego teatru, był w najlepszym wypadku „przedmiotem” galerii typów społecznych i życiowych, nie tyle „nosiicielem”, ile „roznosiicielem” cudzych idei i myśli — o tyle dzisiejszy aktor współczesnego teatru (a więc, teatru zbliżonego do mas) musi być aktywnym rzecznikiem i, poniekąd, reprezentantem szerokiego mas i nurtujących wśród nich nastrojów. Musi przyczynić się do tego, co w kulisach, bezsprzecznie przodującego teatru radzieckiego, nazy-

wa się atmosferą społeczną. Ta atmosfera społeczna jest potrzebna aktorowi po to, aby „nie wypaść” z życia tej lub innej, otwartanej przez niego epoki lub środowiska. Bo, o ile „wypadnie”, to teatr przestaje być właściwym teatrem, gdyż traci się jego podstawowy kontakt z życiem.

Podstawą tej aktorskiej atmosfery społeczno-społecznej powinna stworzyć szkoła wśród kadr swoich uczniów.

Na ile popisu Wyższej Szkoły Teatralnej właśnie tej głębszej atmosfery społecznej, ujawniającej się w samym ujęciu metod pracy aktorskiej, — nie wyczuwano się w szeregu postaci, stworzonych przez słuchaczy. Stąd pewne nieporozumienie twórcze w traktowaniu poszczególnych ról, co się dało zauważyć na przykład w „Powrocie Pości” lub „Weselu Figara”. Zostało odtworzone nie to środowisko, stworzone nie ta atmosfera...

Pewne zdziwienie budzi program popisu: czy na-

To i owo

Nieujawnieni!...

Jest faktem ogólnie — a przede wszystkim wszystkim Izobom Skarbowym — znanym, że znaczna większość kupców z przykrym skutkiem próbowała ukrywać swe obroty i dochody. Według dokładnych obliczeń 80 procent przedsiębiorstw handlowych w Łodzi ukrywało swe faktyczne obroty.

Te machinacje zostały ujawnione, a 2 miliardy złotych domiaru podatkowego na przedsiębiorstwa handlowe Łodzi, nie licząc poważnych grzywn pieniężnych za szczególnie nierzetelne prowadzenie ksiąg handlowych, sprawdza niewątpliwie znaczną część właścicieli przedsiębiorstw handlowych na drogę rzetelnego pilnowania swych rachunków t... Izba Skarbową.

Zbyt mały jednakże jest zasięg akcji, skierowanej przeciwko pewnym kupcom, unikającym „szerech stosunków” z Izby Skarbową.

Są i tacy, którzy z powyższej wymienionej instytucji nie utrzymują żadnych stosunków, nawet „nieuczestnych”.

Oto dwa obrzaki z Zielonego Rynku, na których nie występują nasi bohaterowie — nazwijmy ich — „nieujawnieni”!

Godz. 5-te rano. Na rynek wjeżdża olbrzymi samochód, załadowany truskawkami. Szofer, który gdzieś w przejeździe przez okolice podmiejskie po niskiej cenie nabył owoce, chce sprzedać truskawki stosunkowo tanio — 85 zł. za kg. Jakis facet podbija cenę — „daje” 90 zł. za kg i staje się właścicielem owoców. Teraz on dyktuje cenę. Straganiarze chcą niechcąc płacić mu żadaną cenę 120 złotych za kg truskawek!

W przeciągu dwóch godzin zawartość samochodu została rozsprzedana. Wynik tego rodzaju transakcji? Szofer zadowolony, bo zarobił, facet również zadowolony — też zarobił, straganiarza doliczą odpowiednią marżę zarobkową — też zadowolony, pokrzywdzony zostaje konsument, no i Skarb Państwa. Konsument płaci za owoce drożej, a do Skarbu Państwa nie wpłyną podatki — obroty i dochody.

Drugi obrzek. W ubielwą sobotę na tymże rynku było... 27 straganów, pełnych mięsa i wyrobów mięsnych. Mięsa na rynku sprzedawać nie wolno, kto je tutaj sprzedaje, mięso to nabył z nielegalnego uboju i w nielegalnym handlu przekazuje je konsumentowi. Podatków — rzecz jasna — nie płaci.

Takich „nieujawnionych” kupców jest w naszym mieście sporo, prawdopodobnie więcej, niż członków Związku Zrzeszeń Kupieckich. „Szczęśliwcy” uniknęli tym razem domiarów i w ogóle wszelkich stosunków z Izby Skarbową. Słowem, pozostają jako „nieujawnieni” na wolnej stopie handlowej.

Sprawę ich ujawnienia powinna zająć się Delegatura Komisji Specjalnej, Izba Skarbową, a wreszcie i sami kupcy, członkowie Związku Zrzeszeń Kupieckich. Wyrugowanie bowiem tych „nieujawnionych” z handlu leży w zakresie obowiązków zarówno Delegatury i Izby Skarbowej, jak i w interesie legalnego kupiectwa, w interesie całego społeczeństwa. (Dz)

CZYTAJCIE „Głos Robotniczy”!



Bardzo interesująca była jedna z ostatnich sesji Okręgowego Sądu, Ubezpieczeń Społecznych. Oto na 30 spraw dotyczących przyznania renty inwalidzkiej sąd zmienił 18 decyzji Ubezpieczalni Społecznej.

Rozprawie przewodniczył sędzia Wajnbaum, w charakterze biegłego lekarza sądowego, powołano doktor Skalmowską.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w wielu wypadkach Ubezpieczalnia Społeczna uznala pensja za zdolnego do pracy w 100 proc., podczas gdy biegły sądowy po szczegółowym i wnikliwym badaniu uznał stu procentowe inwalidztwo.

Podajemy kilka przykładów tego rodzaju skarg.

Oto, Wiktorja Pomienko, której ZUS odmówił renty inwalidzkiej została uznana za w stu procentach niezdolną do pracy. Dr. Skalmowska po zbadaniu Ponienko stwierdziła, że cierpi ona na niewyrównaną wadę serca, arytmie i powiększenie wątroby. W tych warunkach Sąd przyznał jej 100 proc. niezdolności do pracy.

Również Agnieszka Sobala, którą nawet niemiecki Arbeitsamt w czasie okupacji zwolnił od pracy, na mocy orzeczenia Ubezpieczalni musiałaby pracować. Sąd uznał, że

Jak w Ubezpieczalni badają chorych?

jest ona trwale — w 100 proc. niezdolna do pracy — cierpi ona na gościec stawowy i w związku z tym upośledzenie sprawności narządu ruchu.

Michalina Kabat, również została uznana przez Sąd za niezdolną do pracy w 100 proc., kiedy po zbadaniu okazało się, że ma ona zapalenie mięśnia sercowego, opuszczenie żołądka i jeli i przepuklinę.

Sobczyńska Felcja, Stanisławie Bykow-

skiej i Zofii Gernat Sąd przyznał 70 proc. renty inwalidzkiej.

Wydaje się, że podane przez nas przykłady dostatecznie jasno ilustrują, jak Ubezpieczalnia bada ludzi chorych. Wydaje się nam też, że gdyby lekarze „ubezpieczalni” bardziej sumiennie i dokładniej badali powierzonych ich pieczy pacjentów, uniknęłyby ZUS przykrych sesji sądowych i usprawniłyby w znacznej mierze swoją działalność.



WYDAWANIE MATERIAŁÓW NA KARTKI
Zarząd Miejski Wydział Apropowizacji w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że z uwagi na to, by jak najszersze masy uprawnionych do nabycia artykułów bawełnianych na karty żywnościowej kat. I-ej z m-ca kwietnia, maja i czerwca 1947 r. otrzymały towary sukienkowe lub koszulowe — defalcenckie sklepy rozdzielcze będą wydawać konsumentowi uprawnionemu do nabycia towaru za 56—38 lub 37 punktów, tj. posiadaczom kart za 3 miesiące lub za 2 miesiące po jednym kuponie materiału sukienkowego, albo koszulowego.

3,50 m do 4,00 metrów, przy towarze koszulowym — 3 metry.
Na pozostałą ilość punktów towary będą wydawane wg życzenia konsumenta.

MLEKO NA KARTKI
Wydział Apropowizacji Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że w sklepach Miejskiej Sieci Rozdzielczej od dnia 7-go bm. wydawane będzie mleko świeże w ilości 7 litrów na karty „Dz. 3” (Miejska), „Dz. 3 R.C.A.” (Rejonowa Centrala Apropowizacyjna) z m-ca lipca rb. na odcinki: 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30 i 31 — po pół litra na odcinek oraz na karty „MI.” (dla cho-

rych) w ilości 7 litrów na odcinki od 1 do 14 wlicznie po pół litra na odcinek.
Rejestracja kart żywnościowych na mleko świeże odbywa się w dalszym ciągu i zakończona zostanie nieodwołalnie 12 lipca rb.

Po terminie tym żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

MIEŚO NA KARTKI

Wydział Apropowizacji Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że dnia 8, 9 i 10 lipca w sklepach rzemieślniczych włączonych do Miejskiej Sieci Rozdzielczej, będzie wydawane mięso świeże (rabanka) na karty żywnościowe kat. I z miesiąca lipca na odcinek Nr 6 po 1,40 kg w cenie zł. 9 za porcję. Rabanka ta będzie mięsem III klasy o zawartości tłuszczu 20 procent.

Jednocześnie Wydział Apropowizacji komunikuje, że rejestracja kart z m-ca lipca na mięso świeże odbywa się w dalszym ciągu i zakończona zostanie nieodwołalnie 10 lipca. Po terminie tym żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

LITERATURA i ŻYCIE

„Tama“ Cz. Schabowskiego

(Wyd. St. Jemiołkowski i T. Ewert — Łódź, 1947)

Powieść Czesława Schabowskiego — owoc samorodnego talentu dziecka proletariackiego — aczkolwiek jest debiutem autora, stanowi mimo to pozycję dojrzałą i interesującą. Tym bardziej interesującą, iż jest spojrzeniem bezpośrednim na rzeczywistość proletariacką, na środowisko, z którego autor sam pochodzi. Wierność wobec opisanej rzeczywistości nie dopuszcza posądzenia o stronniczość.

„Tama“, która jest i częścią cyklu (tom następny będzie nosił tytuł „Samopas“) kreśli na tle życia całej rodziny dziecka majstra murarskiego w małej miejscowości małopolskiej, począwszy od 7 roku życia, kiedy to bohater powieści wstępuje do orhionki prowadzonej przez siostrę zakonną, aż do dnia, w którym zakończyła się „edukacja Sławka w szkole powszechnej“. Trudno powiedzieć, ażeby dzieciństwo to było dzieciństwem smutnym. Młode jest dzieckiem samodzielnym, które doskonale potrafi sobie radzić. Autor unika zarówno łatwego sentymentalizmu jak zbytniego trywializowania. Z prostotą sięga po sentyment dla dziecka, które zresztą w opisywanej przez niego rodzinie murarskiej niebardzo się rodziców bało. Słowo „bić“ ograniczało się tutaj jedynie do pustego dźwięku lub pogroźek paskiem. Z niepodrabianym liryzmem i pogodnym humorem autor powiada: „odpinał go ojciec na chwilę, ale dzieci bić nie mógł chociażby z tego powodu, że nielatwa rzeczą jest w jednej ręce spodnie podtrzymać, a drugą ręką paskiem wywiązać“. Z przygód, figlów, z szlachajstwach dziecięcych potrafi Czesław Schabowski wydobyc iść rodzinna, żywa poezja. Oj, przywłaszcza sobie np. taki Sławek 20 halerzy, dane mu przez dwóch żołnierzy rosyjskich na kupno papiołków. Ci dwojko żołnierzy „są spod Kielca“ i pragną się do swoich pod osłoną nocy przedostać. Za te 70 halerzy kupuje Sławek wędki i haczyki, wędki prawdziwa, ze lśniąca jedwabna nitką i „haczykiem ze złota“. No i co się zdarzyło? „Nagle coś strasznego zaczęło się z nim dziać — pisze autor. — Ani 20 kraków nie nadleszył się swymi skarbcami, kiedy nieoczekiwanie, wewnątrz w pierś na sercu, zaczęło go gryźć, palić, dokuczać i przy stumieleniu napływała do ocz. Boże, mateńko, co on narobił!“

Ta specyficzna, proletariacka etyka, której się nie wyniosło w „Tamie“, z nauk ojcowskich, ani z książek, to coś, co powstaje samorzutnie, „z wewnątrz pierś“ — będzie już regulować postępek dziecka, bez wpływu szkoły czy księdza. Sławek na swój wiek wiele rozniża: „w „Tamie“ u biedoty było tak: jak na brahskie pola na groch, czy marchewkę lub do sadu po jabłka — to jak po sławo, albo jak na wycieczkę; ale jeśli do takich jak i oni, to grzech i to śmiertelny. Chociaż według tego prawa, jakie ksiądz wygłaszał, to jednność, ale ludzie umiają takie prawa tłumaczyć na swój sposób i przed sumieniem zawsze są w porządku“. Z Wisłą zrasła się dziecko od maleńka (Tama to Sandomierz) i „Ten Czapla, który upodobał sobie rybą zostać“, ratuje tonącego w rzecz chłopca, toteż nie według tego prawa, które ksiądz wygłaszał, a po prostu, „jeśli nie odpłynął od tonącego, to dlatego, że przywykł nie tak ryzykować“. Innych — kształtowały wychowawczynie, rodzina, służba, a Sławka wychowała Saniuszka, Kępa, Wisła, chójary i wierzyba, a w czasie wojny okopy i żołnierze: „Mały bohater „Tamy“ przyglądał się śmierci nieraz podczas wojny z bliska. I taki ścisł kolegi, kiedy wraz z nim szedł za dno, czuł, że jest uczestnikiem nieubłaganej śmierci. Nauka księdza w szkole i nauki ojcowskie w domu njejednokrotnie kolidują ze sobą. Kiedy dzieci przyniosą kradzione z grządek Wilka ogórki i groch cukrowy, stary Czaplewski wytłumaczy, że „pańskiego“, od hrabiego Tamowskiego wziąć „gruch“ i wszystkich, to nie grzech, „to bierz — ile chcesz — ślina w morzu!“ A Wilk? Cóż, bledak jak i oni. Tyle, że nie pije, więc drobnie bogatszy“.

Rozdział poświęcony spowiedzi oraz lekcja religii mogą dać dużo materiału do refleksji na tematy związane z wychowaniem religijnym. Oto ksiądz na spowiedzi nakazuje Sławkowi „za hrabiego, który jest bogaty, po pięć „Ojcie nasz“ i po pięć „Zdrowaś“, a za matkę i za stryjenkę, która również małe okradła, tylko po dwa „Ojcie nasz“ i po dwie „Zdrowaśki“. Sławek zastanawia się: ksiądz skrzywdził i matkę i stryjenkę.

Uplynie kilka lat od pamiętnego dla dziecka dnia pierwszego spowiedzi. Sławek będzie teraz świadkiem barbarzyńskiego widowiska: „Janie, jakie sprawił ksiądz katecheta chłopakom na sali szkolnej, Sutanna będzie jeszcze ciągle tym pancernem, który chroni księdza przed nienawiścią dziecka, z którym pozostaje jednakże już na stopie wojennej.“

Trudno w tym jednym artykule wydobyc różnorodne walory powieści: książka zawiera mnóstwo

epizodów, zaobserwowanych tak umiejętnie, że każdy z nich mógłby stanowić zawiązek dłuższego opowiadania.

Napięcie dramatyczne (np. scena demolowania karczmy przez Czaplewską) rozładowuje się nieoczekiwanie w niesforobliwość autora, który w podobnej awanturze widzi „urozmaicenie w monotonnym życiu małego miasteczka. Kiedy indziej potrafi znów sięgnąć po tę naturalną poezję, po lekkość, po dobroć, zamilowanie ładu, która gra

W górach Jugosławii

Jak realizowany monumentalny film

W związku z zagadnieniem współpracy i wzajemnego zbliżenia narodów słowiańskich, zwłaszcza w dziedzinie kultury i sztuki, zwraca na siebie uwagę film radziecki p.t. „W górach Jugosławii“, który właśnie jest jaskrawym dowodem oraz realnym przykładem podobnej współpracy. Film ten, osnuty na tle bohaterских walk narodów Jugosławii z okupantem, został stworzony przez artystyczną ekipę radziecką, przy współpracy filmowców jugosłowiańskich. Na czele ekipy radzieckiej stał słynny rosyjski reżyser filmowy A. Room, na czele zaś jugosłowiańskiej — znany belgradzki reżyser M. Popow. Scenariusz napisał radziecki scenarzysta G. Mdziwan. Obsadę stanowili aktorzy jugosłowiańscy oraz radzieccy ze słynnym Mordwinowem na czele, który tym razem zagrał rolę dowódcy oddziału partyzantów — jugosłowiańskiego górala Sławko Bobicza. Zdjęcia odbywały się w Jugosławii.

Ciekawe szczegóły o realizacji tego nawiąskros słowiańskiego filmu opowiada reżyser Room: „W kwietniu 1945 roku scenarzysta Mdziwan i ja, wyjechaliśmy do Jugosławii. Celem naszym było zbieranie materiałów potrzebnych do przyszłego filmu. Odwiedziliśmy najbardziej zapadłe zakątki Jugosławii, odbyliśmy szereg rozmów z bezpośrednimi uczestnikami ruchu partyzantckiego. Gdy plan przyszłego scenariusza skryt staliżował się w ogólnych zarysach, odbyliśmy dłuższą rozmowę z marszałkiem Broz-Tito, Marszałek udzielił nam cennych i praktycznych rad, na podstawie których dopiero po-

stała postać centralnego bohatera naszego filmu — chłopca jugosłowiańskiego, partyzanta Sławka Bobicza.

W ramach realizacji filmu mieliśmy dużo scen masowych. Zgłosiło się do nas mnóstwo osób, pragnących wziąć udział w zdjęciach. Byli to przeważnie autentyczni uczestnicy ruchu partyzantckiego. Gdy zdejmowaliśmy fragment wroczystości w oswobodzonym Belgradzie, zamiatat potrzebnych nam 3 tysiące statystów, zgłosiło się aż 9 tysięcy osób!

Byli to niezwykle emocjonalni aktorzy, których czasem należało wstrzymywać od większych wybuchów, gdyż zbyt mocno przeję mowali się rolą. Straszne wspomnienia okupacyjne były jeszcze zbyt żywe w ich duszach. Pamiętam niezwykle zdenerwowanie młodej dziewczyny Nadziei Barozan, która grała rolę dziewczyny, powładamającej partyzantów o zbliżaniu się Niemców. Dziewczy na drżała ze zdenerwowania na całym ciele i musiałem jej przypomnieć, iż to są tylko zdjęcia, a nie realna wizja strasznej przeszłości... Ciekawy szczegół: nikt nie chciał grać Niemców, mimo naszych usilnych prób i nalegań. Nie pomogli nawet obietnice grubszej zapłaty. A tych, co się dali, jednak, z trudem namówić trzeba było przewozić w krytych autach albo ubierać w mundury niemieckie bezpośrednio przed zdjęciami i na miejscu pracy, bo ludność zachowywała się niezwykle agresywnie i wrogo wobec tych „Niemców“.

Stanisława Sznapera - Zakrzewską

Wierzyby, płoty, koleiny...

Jakże wierzyby łekliwe przy drogach stoicie,
Nad wody rozlewiskiem błękitnym i nocnym?
Podług wodnych półtonów swe płace stroicie —
Wierzyby długie, z wyżartymi palami,
Wierzyby tkliwe z długimi listkami,
Wierzyby mocne.

O wy wierzyby pogięte
Pośród nleń otchłani,
Jakże smutno wam szumiacił
Jakże smutno mi z wami.

Jak wy płoty zapadłe, przydrożne, przydomne,
Zębami czarnych sztachet trwacie na pustkowiu?
Jak wy cicho i wolno mijacie koło mnie?
Płoty zgięte, wieczne i kulawe,
Zanurzone w zwłógniętej trawie
W ciemnym rowie.

O wy płoty — nim przyjdzie
Jaśniejsze zaranie,
Jakże smutno wam czerniecił
Jakże smutno mi z wami.

Koleiny, po brzegi wodą opłynięte,
Gdzie płyniecie, jedziecie, kędy się wleciecie?
Gdzie prowadzą le wasze wyłoby i skręty?
Koleiny długie i tułaczne,
Zdjęcie smutkiem, przepiętione płaczem —
Na tym świecie.

Koleiny wiodące
Ugorami, polami —
Wić się nocą pod niebem,
Jakże smutno mi z wami.

Cz. Schabowski Fragment powieści „Samopas“ która jest historią polskiego trampa

Boże, pocieszyłem się, boć to wszystko w kacyrku się nie zmieści, trzeba będzie do łodzi zaczerpnąć wody i w niej trzymać ryby dopóki się nie wysprzeda. Foraj jak lodu, odrzucić powinienem się był podkuć na całą drogę. Cały czas marzyłem o takim miejscu aż narzeszcie, znalazłem. Za bardzo doświadczonym rybakim byłem, żeby się nie cieszyć zgóry na połów, jaki spodziewałem się mieć na pewniaka następnego dnia. Aby upewnić się, że się nie mylę, co do miejsca, po zestawieniu sznurów, znów wzięłem się łapać na gruntówkę. Za parę minut już coś zaczęło „telegrafować“ — cienki koniec kija napiął się jak luk, prawie wody dotykał, tak że coś się zahaczyło... Jeszcze chwilka i drut począł raz w tę a raz w tamtą stronę szarpać się, było już pewnym, że coś wisi i chce się uwolnić. Pociągnąłem, hop! — i wspaniała brzana już tańczyła fokstrotta u mych nóg. Wielka jak cielę. O, ile to jutro takich ryb będzie na sznurach — radowałem się.

Na tej brzanie skończyłem zabawę z gruntówką, żeby nie robić szumu i nie płoszyć tego, co i tak miało złapać się na sznury.

Po sutej kolacji z ostatniej brzany upieczonej na obiad, położyłem się w łodzi wyciągniętej na piasch wypisy. Leżałem pod kołderką ciepłutkiego powietrza, pieszcząc się wyimaginowanym widokiem jutrzejszych wie lorybów, co tak na pewniaka miały być na

sznurach.

Tysiące czarownych projektów, jakie miałem zrealizować po połowie, kołysały mnie owego pamiętnego dnia na całej długości snu: sen ten inaczej wyglądał aniżeli przedsenne marzenia: zdawało mi się podczas spania, że mnie woda zalewa, że tonę, że coś mnie boleśnie smaga po twarzy, kluje po całym ciele, że świat wali się na mnie i na łódź — aż się przebudziłem ogromnie zaniepokojony, mo kry ale nie od potu. Natychmiast stwierdziłem, że senna zmora była niczym w porównaniu z rzeczywistością, z jaką spotkałem się oko w oko: jeszcze dobrze oczu nie rozwarłem a już byłem zmuszony je przymknąć oślepiiony reflektorem błyskawicy i ogłuszony hukim, jakby Wisła naraz stała się gigantycznym karabaniem, po którym całe piekło biesów zaczęło skakać.

Podźwignąłem się, lecz zaraz, dżgnięty ostrą wichurą i kluty boleśnie gwałtowną mąsaką deszczu runąłem znów do łodzi.

Przyzwyczaizwszy się wreszcie do huków, ognia i wody lejącej się na mnie jakby ze strażackiej prądnicy, stwierdziłem, po kołysaniu się łodzi, że płynę unoszony prądem A więc to woda zniosła mnie z wyspy. To Wisła naraz przybrała. A na wyspie, Boże drogi, cały mój ekwipunek, odzież, wszystko. Nawet koca nie miałem na sobie, bo wichura go zdarała ze mnie jeszcze wtedy gdy spałem. Już gdzieś

na dnie Wisły sumy po nim baraszkowały

Nie było czasu nawet myśleć. Podźwignąłem się jeszcze raz, śmielej opętany żądzą ratowania tego, co zostało na wysepce i co zostałem w wodzie. Chwyciłem się za burte potem sięgnąłem za nie dołmi. Woda. A więc płynąłem. Pioruny trzaskały nieprzerwanie i czyniły taki hałas, jakby niebo parodiowało jakiś opętany jazz.

Po tym ciągłym kołysaniu się łodzi wywnioskowałem, że to burza idąca z górnego biegu Wisły nalała tyle wody do niej, że wzbрана fala zmyła mnie z wysepki wraz ze wszystkim: kociołek, gruntówki, wędki, odzież, wiosła, — wszystko to, porozrzucane wokół łodzi na piaschu, diabli wzięli. A najważniejsze to sznury, co pozostały w wodzie i te ryby, jakie na nich napewno wisały. Kto wie, może tyle tej wody nie ma, i da się uratować, może mnie daleko nie zniosło — pocieszałem się głupio. Nie traciłem jeszcze nadziei: wyrażając wzrok próbowałem dojrzeć brzeg i bodaj rekoma dowiosłować doń. Ciemność egipskie, od czasu do czasu przecinane piorunami, a przede mną kurtyna deszczu zasłaniająca wszystko: oto gąszcz, przez który miałem się przedzierać do brzegu.

Skoczyłem do wody i trzymając łańcuch od łódki próbowałem gruntować. Zanurzyłem się, głębia do dna. Popłynąłem więc napoprzek prądu, wiedząc, że tylko w ten sposób dobrane do celu. Ale ciągnąć łódź jedną ręką, a drugą płynąć nie jest rzeczą łatwą. Ani brzegu nie widziałem dłużej, ani gruntu pod nogami nie czułem. Męka.

Po dłuższym takim poraniu się z prądem przyczynałem by sie nie męczyć daremnie i wdrapałem się do łodzi pozwoilwszy ja

przecież w każdej duszy ludzkiej. W kilka dni po obrzuceniu karczmy kamieniami, Sławek zapytuje matkę: „Mamusiu, czy dzisiaj też będziemy wybijać szuby?“ — Nie, synku — powiada matka. Nie... to brzydko. To tylko raz tak mogło się zdarzyć, ale to nieładnie takie awantury robić. To tylko dlatego, że mamusia rozłożyła się, się i złościć się też nieładnie“.

Urok książki Czesława Schabowskiego leży między innymi w prostocie, z jaką autor pisze o swych krewnych, znajomych czy sąsiadach. Eo niewątpliwie każda z postaci jego „Tamy“ jest sylwetką z samego Sandomierza lub jego okolicy. Urok powieści poza tym leży w swobodzie myśli, które odbywają wędrowkę między oddalonymi od siebie napozór o sto mil zjawiskami, polrafią odnaleźć w nich wspólny mianownik jednego humanitarnego aspektu. „Tamej“ czyta się jednym tchem. Schabowski jest samoukiem. Styl jego, miejscami chropawy, posiada jednak swoisty wdzięk i pozwala wyrazić powątpiewanie w skuteczność czyjejkolwiek ingerencji, usiłujące go wygładzić.

Książka podana na papierze nie najlepszym, korekta bezbiedna. Opracowanie graficzne i. Brzeżkowskiego oraz okładka T. Rojewskiego — bez zarzutu. Czytelnik (ten przez małe „c“) oczekiwać będzie niecierpliwie dalszych tomów, które w literaturze powojennej stanowią będą osiągnięcia artystyczne.

W. E. Brzeska.

Sprawy UNESCO

Na tym najwspanialszym ze światów — jak powiedział mistrz Pangloss — nie wygląda dziś najlepiej. Toteż jeśli widzę choćby jakąś najmniejszą ewentualność polepszenia się sytuacji między narodowej, przy moim wrodzonym optymizmie snuję zaraz różowe nadzieje na przyszłość świata.

Takim promykiem optymizmu była dla mnie wiadomość, że powstała instytucja pod nazwą UNESCO. Jest to związek, w którym mają współpracować wszystkie narody w celu zbliżenia kulturalnego.

Ostatnio dowiedziałem się, że przedstawiciele polski do UNESCO da pewne wyjaśnienia o zadaniach tej instytucji. Poszedłem z nowym ładunkiem optymizmu.

Prelegent mówił rzeczowo o planach i zamierzeniach UNESCO. Wszystko to jest bardzo mądrze pomyślane i mogłoby się niezawodnie przyczynić do zbliżenia narodów. UNESCO ma oblicze całkowicie pacyfistyczne.

Jedyny tylko warunek: plany dadzą się urze czywiście jeśli będą odpowiednie kredyty. Do tychczas — mówi prelegent — UNESCO ma przyznany kredyt w wysokości 7.000.000 dolarów rocznie. Suma ta jest śmiesznie mała. Na wywóz śmieci w Nowym Jorku potrzeba rocznie sumy 3-krotnie większej, na bombę atomową zdaje się, 100-krotnie tyle. I tu mój optymizm bierze w łeb UNESCO okazuje się maleńką szpilką, którą uszczęśliwieni marzyciele mają prawo popsuć armate, przeznaczoną na zagładę świata. I ci... cele wierza, że im się to uda, A ja myślałem, że jestem największym optymistą. *W Hroszynie, jako skutek wybuchu bomby atomowej zaczynają się już rodzić potwory. Grozi nam, pomyślałem, zagłada wszystkich zabytków kulturalnych i zdobyczy technicznych całego świata. Lecz tu dowiaduje się, że UNESCO o tym także już pomyślało. Stworzono czy ma się stworzyć specjalny wydział tak zwanego mikrofilmu. Wszystko co jeszcze jest na tym najlepszym ze światów godnego ocalenia i zachowania, uratujemy od zagłady, a raczej prześlemy ludzium następnego ery. Mikrofilm jest właśnie tym cudem techniki, który zezwala sfilmować wszystkie godne zabytki, książki, rzeźby, obrazy itp. całego świata. Wszystkie te filmy dadzą się przechować w objętości kilku metrów sześciennych. Włec jest rozwiązanie. Przyszłe pokolenia będą mogły czerpać z naszego dorobku kulturalnego i technicznego. Tu znów wrócił mi mój optymizm. Ludzie nowej ery nie będą potrzebowali przechodzić tak długiej i żmudnej drogi, jaką myśmy przechodzili, aby dojść do tak wspaniałych rezultatów. Będą mogli od razu zacząć od bomby atomowej!

Kuraś.